



TYGODNIK SANOCKI

nr indeksu 338907
ISSN 1232-6534

www.tygodniksanocki.eu

Sanocznin i nowojorczyk



str. 5

Młodzi ratownicy



str. 6

Na progu zamkowego skrzydła



str. 8

Górnicy nafedrowali osiemnaście medali

Sportowa rzeczywistość skrzeczy, trenerzy pracują za grosze, a jednak łyżwiarze szybcy Górnika odnieśli historyczny sukces. Start w XVII Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży przyniósł im aż 18 medali, co jest wynikiem bez precedensu w historii sanockich panczenów. Największą gwiazdą zawodów w Zakopanem był junior młodszy Kamil Ziemba, zdobywca „złotego kompletu” siedmiu tytułów mistrzowskich!



Mocna reprezentacja Górnika na zawodach w Zakopanem. Stoją od lewej: Karolina Juszczyk, Emilia Ziarko, Marlena Wołkowicz, trener Marek Drwięga, prezes okręgu Grzegorz Wysocki, trener Edward Koźma, Kamil Ziemba i Szymon Wysocki, poniżej: Piotr Michalski, Krzysztof Raksyk, Jarosław Sawa, Mateusz Chabko i Stanisław Juszczyk.

BARTOSZ BŁĄŻEWICZ
bb@fr.pl

Przed rokiem było 13 krążków, głównie w odcieniu brązu, więc plan minimum zakładał przynajmniej poprawę kolorystyki. Wariant optymistyczny mówił jednak o 15 medalach, co wydawało się realne w kontekście rosnącej formy naszych zawodników. Ale aż 18 miejsc na podium przeszło najsmielsze oczekiwania. Chyba nikt nie spodziewał się, że górnicy wrócą do Sanoka z tak imponującym dorobkiem, jako zdecydowani zwycięzcy klasyfikacji łącznej chłopców. – Po prostu rewelacja – skwitował krótko Tadeusz Mleczek, sekretarz klubu.

Szatan na lodzie

Kamil Ziemba już wcześniej sygnalizował wzrost formy. Jej eksplozja nastąpiła właśnie w Zakopanem, gdzie nie dał rywalom żadnych szans. Pewnie wygrał wyścigi na 500, 1000, 1500, 3000 i 5000 metrów, w wieloboju triumfując z wielką przewagą. Do tego w biegu na kilometr, czasem 1.17,04, poprawił swój rekord życiowy. Dorobek

medalowy Ziembę uzupełniło złoto w wyścigu drużynowym, wywalczone wraz z Piotrem Michalskim i Szymonem Wysockim. Ci dwaj także stawali na indywidualnym podium: Michalski sięgnął po srebrne medale na 1000, 1500 i 3000 m oraz brązowy na 5000 m, co przełożyło się na wicemistrzostwo wielobojowe. Wysockiemu przypadł brąz na 500 m.

– Pisząc o osiągnięciach Kamila Ziembę, nie sposób pominąć pracy Marka Pandry, jego trenera ze Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Zakopanem, z którym jesteśmy w stałym kontakcie – podkreślił Marek Drwięga, klubowy szkoleniowiec zawodnika.

Medale Chabki, srebro drużynowe

W rywalizacji juniorów starszych nie było już tak dobrze, choć i tutaj mieliśmy jeden tytuł mistrzowski. Zdobył go Mateusz Chabko, zwycięzca wyścigu na 1000 m. W biegach na 500 i 1500 m wywalczył medale srebrne, a na 3000 m brązowy, tym bardziej więc szkoda, że dobrych startów nie zdołał przypieczętować miejscem na wielobojowym podium. A zabrakło bardzo niewiele. – Wszystko przez wyścig na najdłuższym dystansie 5 km, który Mateusz przejechał ostatkiem sił. Niestety, w tym sezonie ciągle

łapie infekcje, co ma duży wpływ na jego wydolność. W optymalnej formie mógłby nawet powalczyć o wielobojowy tytuł – dodaje trener Drwięga.

W wyścigu drużynowym zawodnicy Górnika (Chabko, Jarosław Sawa i Krzysztof Raksyk) zdobyli srebrny medal.

Górnik znaczy Podkarpacie

– Start w OOM okazał się wielkim sukcesem zawodników Górnika. Oczywiście najjaśniej świeciła gwiazda Zięby, który zapowiada się na wysokiej klasy łyżwiarza. Dodam, że Kamil i Angelika Fudalej z SNPTT Zakopane otrzymali puchary Polskiego Komitetu Olimpijskiego dla najlepszych panczenistów imprezy. Pozostali nasi reprezentanci też wypadli bardzo dobrze, o czym świadczy kilkadziesiąt rekordów życiowych. To chyba najlepiej pokazuje, że byli świetnie przygotowani do najważniejszych zawodów sezonu. W łącznej klasyfikacji klubowej zajęliśmy 2. miejsce za Zakopanem, a w klasyfikacji województw – byliśmy jedynym przedstawicielem Podkarpacia – przypadła nam 3. pozycja z dorobkiem 127 punktów – powiedział Grzegorz Wysocki, prezes Podkarpackiego Okręgowego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego i Wrotkarstwa.

**5-6 Marca
SUPER
WYCIECZKA**

**LWÓW + TARGI ZŁOTA I SREBRA
ORYGINALNE WZORY
I PREZENTY NA DZIEŃ KOBIET!!!**

**REZERWACJA I ZAPISY:
BP GRUPA Eko-Karpaty, RYNEK 19
38-700 Ustrzyki Dolne
tel. 13-461-10-09, 512-226-481**

Notowania

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy;

GANIMY: Służby porządkowe odpowiedzialne za czystość i porządek w mieście. Takiego brudu na ulicach, skwerach i trawnikach dawno nie było! Widać go wszędzie, i na obrzeżach, i w centrum, pod sklepami, szkołami i kamienicami. A widok, jaki przedstawia miejska skarpa, woła wręcz o pomstę do nieba! Zauważają to mieszkańcy, dostrzegają przyjezdni. Choć sobotni śnieg litościwie przykrył walające się papiery, niedopałki i puste opakowania, nie rozgrzesza to osób odpowiedzialnych za brud na ulicach. Mamy nadzieję, że z porządkami nie będą czekać aż do wiosny i wezmą się wreszcie do roboty. Czas najwyższy.



CHWALIMY: Wszystkich, którzy widząc, jak wandalę dewastują czyjeś mienie czy dobro wspólne, nie przechodzą obojętnie i natychmiast powiadamiają policję. Dzięki takiej właśnie postawie jednego z mieszkańców Sanoka, udało się zatrzymać sprawców demolki na rondzie Beksińskiego, którzy przed sądem odpowiadają za zniszczenie znaków drogowych i sygnalizacji świetlnej. Aby obronić się przed narastającą falą wandalizmu, musimy reagować i współpracować z policją – w ten sposób zwiększymy szanse, by sprawy chuligańskich wybryków nie pozostawały bezkarni.



Po pijaku i mimo zakazu

Do 5 lat pozbawienia wolności i 10-letni zakaz prowadzenia pojazdów grozi 28-letniemu mieszkańcowi powiatu sanockiego, który – nie zważając na stan nietrzeźwości oraz brak odebranych wcześniej przez sąd uprawnień – ponownie usiadł za kierownicą.

W ubiegłym tygodniu policjanci posterunku w Besku zatrzymali do kontroli drogowej kierującego seatem toledo. Okazało się, że 28-letni mieszkaniec powiatu sanockiego jest pijany – badanie wykazało ponad 1,5 promila alkoholu w jego organizmie. To nie jedyne naruszenie prawa, którego dopuścił się mężczyzna. Jak ustalili funkcjonariusze, sąd już wcześniej orzekł wobec niego zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych do marca 2014 roku.

Sprawca wkrótce za swoje czyny stanie przed sądem. Za ponowne kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości i złamanie sądowego zakazu musi liczyć się ze znacznie surowszą karą. Zaostrzony od lipca ubiegłego roku kodeks karny przewiduje dla recydywistów nawet do 5 lat bezwzględnego pozbawienia wolności. Sąd może też orzec środek karny w postaci zakazu prowadzenia pojazdów do 10 lat.

/jot/

Dom i pod patronatem św. Józefa!

Chyba nikt w mieście nie zaakceptował nowej nazwy Domu Dziecka, który kilka lat temu przemianowano na Powiatową Placówkę Socjalizacyjną. Nic dziwnego, że jej pracownicy w końcu zbuntowali się i wystąpili o zmianę nazwy.

W piśmie do włodarzy powiatu napisali: „Z naszych pięcioletnich obserwacji wynika, że obecnie nasza placówka kojarzona jest w odbiorze społecznym jako poprawczak lub zakład wychowawczy, w którym przebywają młodociani przestępcy. Nazwa ta

utrudnia pozyskiwanie sponsorów, z czym przy nazwie Dom Dziecka nie mieliśmy problemów”. Proponują, by placówka nazywała się Dom Dziecka im. św. Józefa. Propozycja przypadła do gustu członkom zarządu, gdyż wyrazili zgodę.

(z)



Grosar wreszcie w Sanoku

Kierowcy podróżujący po południowo-wschodniej Polsce doskonale znają nazwę stacji benzynowych GROSAR, zazwyczaj wiedzą też, że wywodzi się z Sanoka. Toteż zdziwienie ich zawsze budził fakt, że nie ma go jeszcze w swoim rodzinnym mieście. Ale już jest! W piątek oddano do użytku nową stację benzynową „Grosar”, mieszczącą się na skrzyżowaniu ulic: Królowej Bony i Mickiewicza, tuż obok Kauflandu. Jest dziewiętnastą stacją w sieci tejże spółki.



Miejmy nadzieję, że nowa stacja Grosaru okaże się konkurencyjna, zwłaszcza cenowo.

– Cieszymy się, że wreszcie jesteśmy w mieście, które jest siedzibą naszej spółki. Działkę wraz z budynkiem, w którym wcześniej mieścił się Państwowy Dom Dziecka, kupiliśmy w 2007 roku. Z budową wystartowaliśmy równo rok temu. Mamy nadzieję, że nasza stacja, zlokalizowana w centrum miasta, będzie się podobać naszym klientom i dobrze im służyć – powiedział podczas oficjalnego otwarcia stacji jej właściciel Tomasz Sarama.

Projektant obiektu Wiesław Pawłowicz, projektant wnętrza

kub Włodarczyk i główny wykonawca – Zbigniew Mataczyński z firmy Saturn stanęli przed niezwykle trudnym zadaniem: jak zaadaptować stary 80-letni budynek, żeby był ładny, funkcjonalny i zachęcający do częstego odwiedzania. Jednak prawdziwe

problemy zaczęły się po odkryciu, że budynek w ogóle nie ma fundamentów, a na znacznej jego części strop nie ma zbrojenia. Szybko jednak okazało się, że i takie problemy są do pokonania, a efekt tych działań przeszedł oczekiwania wszystkich. Jest

piękny. W swej pierwszej kondygnacji mieści stanowiska do uiszczania odpłatności za paliwo oraz sklep z towarami, których najczęściej używają podróżujący w drodze. Prawdziwą niespodzianką dla gości sanockiego Grosaru są natomiast dwie kolejne kondygnacje, na których znajduje się restauracja z wyjątkową kuchnią. Jej specjalnością będą prawdziwe, smakowite steki, egzotyczne sałatki i wiele innych pyszności, które z pewnością przyciągną w to miejsce nie tylko zmotoryzowanych.

W uroczystym otwarciu wzięli udział przedstawiciele władz miasta i powiatu z burmistrzem Wojciechem Blecharczykiem i starostą Sebastianem Niżnikiem. Byli także wszyscy wykonawcy, obsługujący firmę bankowcy i jej przyjaciele. Miłym akcentem przyjęcia przy szwedzkim stole był koncert „młodego mistrza muzyki 2010” akordeonisty Bartosza Głowackiego, co też dobrze świadczy o klasie i poczuciu smaku (artystycznego) Grosaru.

Firma Grosar powstała w 1983 roku, a pierwszym obiektem, jaki wybudowała, była stacja benzynowa w Pilźnie. Była to jedna z dwóch pierwszych prywatnych stacji w Polsce. Kolejną była stacja w Ładnej. Dziś sieć stacji Grosaru liczy już 19 takich obiektów, a tym ostatnim jest właśnie stacja w Sanoku. Odwiedźcie ją Państwo, warto! Oczywiście, wcześniej przeanalizowaliśmy ceny paliw, jakie dyktuje.

emes

Uwielbiam bigos i żurek

Rozmowa z Miho Kurihara, Japonką z Tokio – pianistką, nauczycielką Państwowej i Społecznej Szkoły Muzycznej od 2008 roku

*** Zadomowiła się pani w naszym mieście...**

– O tak! Mieszkam tu, pracuję, mam przyjaciół. Jestem absolwentką tokijskiej Akademii Muzycznej Kunitachi. W Polsce kontynuowałam studia w Warszawie i Bydgoszczy, jako uczennica profesora Tatiany Shebanovej. Ukończyłam je jesienią ubiegłego roku.

*** Teraz uczy pani w Sanoku nie tylko muzyki, ale także japońskiego. Czy pani sanoccy uczniowie radzą sobie równie świetnie z japońskim, jak pani z polskim?**

– Zaproponowano mi zajęcia w prywatnej szkole językowej. Mam grupę złożoną z trójki dziewcząt i pana, nauczyciela języka angielskiego. Są bardzo pilni! Dopiero ucząc japońskiego, uświadamiałam sobie, że jest... straszny (śmiech). Poświęcam dużo czasu na przygotowanie się do lekcji, przy okazji lepiej ucząc się i japońskiego i polskiego.

*** Ależ mówi pani po polsku naprawdę świetnie! Jak nauczyła się pani naszego języka, równie „straszego” dla obcokra-**



mogę liczyć. Odwiedzamy się – zapraszają mnie nawet na święta – spędzamy wspólnie czas.

*** Dokuczają pani tęsknota za bliskimi? Jak często bywa pani w Japonii?**

– Dzwonimy do siebie, wysyłamy e-maile, rozmawiamy przez skype'a. U nas nie ma zwyczaju utrzymywania tak częstych kontaktów. Jeśli jest cisza, to znaczy że wszystko jest w porządku. Gdybym za często dzwoniła, rodzice martwiliby się, że mam kłopoty! Za to, gdy wracam, cała rodzina jest skupiona na mnie. W ubiegłym roku byłam w Japonii dwa razy.

*** A jak radzi sobie pani ze sprawami życia codziennego? Odpowiada pani np. nasza kuchnia? Odżywia się pani „po polsku” czy „po japońsku”?**

– Wynajmuję mieszkanie w bloku. Kuchnia polska bardzo mi odpowiada. Uwielbiam bigos, żurek, oscypek. Staram się odżywiać zdrowo, jedząc dużo warzyw i owoców, a potrawy japońskie przygotowuję najczęściej dla przyjaciół.

Rozm. Jolanta Ziobro

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
 Redaktor naczelny: Marian Struś.
 Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
 Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Bartosz Błażewicz.
 Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 13 464 27 00.
 www.tygodniksanocki.eu
 e-mail: tygodniksanocki@wp.pl
 Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 13 464 02 21.
 Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.



W minionym tygodniu policjanci sanockiej KPP przeprowadzili 171 interwencji, w tym 40 publicznych, 30 domowych, 10 dotyczących kradzieży, 6 – uszkodzenia mienia, 16 związanych z kolizjami oraz 2 – z wypadkami drogowymi. W PdOZ osadzono 16 osób.

Sanok

* Nieznany sprawca ukraść (9 bm.) rower pozostawiony bez dozoru na klatce schodowej bloku przy ul. Traugutta. Poszkodowany właściciel oszacował straty na 500 zł.

* Podczas minionego weekendu doszło do dwóch kradzieży w Klubie „Kino” przy ul. Mickiewicza, których ofiarami padły cztery młode kobiety. W sobotę (12 bm.) nieustalony złodziej – wykorzystując nieuwagę 21-letniej mieszkanki powiatu sanockiego – ukraść należący do niej telefon komórkowy o wartości 350 zł. W niedzielę (13 bm.) sprawca zabrał torebkę 17-latkę z telefonem komórkowym samsung oraz żetonem z szatni. Przy jego użyciu wybrał dwa płaszcze koleżanek dziewczyny oraz jej kurtkę, po czym ułotnił się niczym kamfora. Poszkodowane wyceniły straty na 1 tys. zł.

* Niedziela okazała się również feralnym dniem dla 22-latkę, która straciła torebkę wraz z zawartością. Do kradzieży doszło na ul. Żydowskiej. Strat nie wyceniono.

Gmina Zagórz

* Policja szuka wandalę, który wgniół dach (8 bm.) oraz porysował przednią szybę i pokrywę silnika toyoty corolla, zaparkowanej na ul. Wolności w Zagórz. Straty oszacowano na 4 tys. zł.

* W wyniku wypadku, do którego doszło w środę (16 bm.) około godz. 7.40 w Czaszynie, ranne zostały dwie osoby, w tym 4-letnie dziecko. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący volkswagenem busem 37-latek stracił panowanie nad pojazdem, uderzył w ogrodzenie, a następnie wjechał do rowu. Autem podróżowało 4 mieszkańców powiatu sanockiego. 31-letnią kobietę z dzieckiem przetransportowano śmigłowcem LPR do Rzeszowa. Kierujący, który był trzeźwy, i 22-letni pasażer nie odnieśli poważniejszych obrażeń.

Kierowcy na promilach



Na drogach powiatu sanockiego w ostatnim tygodniu zatrzymano 5 amatorów jazdy na podwójnym gazie. W ręce policji wpadli: na ul. Kochanowskiego – 38-letni Waldemar K., saab, sprawca kolizji (2,226 promila alkoholu), na ul. Kościuszki – 36-letni Piotr K., ford mondeo (0,987), w Zagórz – 38-letni Remigiusz H., citroen, aktualny zakaz sądowy (1,785) oraz Waldemar T., vw golf, pobrano krew do badań, w Sanoczku – 39-letni Grzegorz M., fiat (1,344).



Halo Europo, tu Euroregion Karpacki!

Fundacja Karpacka przeżywa gorący czas, przygotowując się do dużej wystawy Expo Karpackie w budynku Parlamentu Europejskiego. Dzięki temu, że w przedsięwzięciu tym pierwsze skrzypce odgrywają sanocznianie, brukselska wystawa będzie miała mocny akcent sanocki.

– Expo Karpackie jest ostatnim, a zarazem największym i najważniejszym działaniem w ramach czteroletniego, międzynarodowego projektu pod tytułem „Dom Karpacki – pobudzenie współpracy transgranicznej regionów karpackich” – wyjaśnia Zofia Kordela-Borczyk, prezes zarządu Fundacji Karpackiej-Polska.

Ładnie, ciekawie ale biednie

– Wystarczy przyrzeć się mapie Europy, szczególnie obszarów górskich, aby stwierdzić, że mamy tu właściwie „białe plamy”,

no Muzeum Historyczne prezentowało obrazy Zdzisława Beksińskiego, a więc jednym z najbardziej prestiżowych i tętniących życiem miejsc Parlamentu Europejskiego. Celem wystawy, przygotowywanej we współpracy z europostanką Elżbietą Łukacijewską, jest zaprezentowanie oferty gospodarczej, turystycznej i kulturowej przygranicznych regionów Polski, Słowacji, Rumunii, Węgier i Ukrainy. Każdy z członków przygotowuje swój pawilon wystawienniczy, a nad całością czuwa właśnie Fundacja Karpacka-Polska.



Euroregion Karpacki jest „białą plamą” na mapie Europy. – Tak dłużej być nie może – uważa Zofia Kordela-Borczyk, prezes Fundacji Karpackiej-Polska.

pozbawione podstawowej infrastruktury komunikacyjnej, mimo że położone w sąsiedztwie strefy Schengen. Dodatkowo duża część tego obszaru włączona jest do Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000, co nie ułatwia rozwoju gospodarczego. Patrząc choćby na sieć dróg, widać, jak daleko nam np. do świetnie rozwiniętych i prosperujących Alp. Czas, by Europa zwróciła uwagę na ten, właściwie zupełnie nieznaną, obszar i znalazła fundusze na jego rozwój – uważa Zofia Kordela-Borczyk.

W samym sercu parlamentu

Expo Karpackie odbędzie się w dniach 28-31 marca, w pasażu na trzecim piętrze, gdzie niedaw-

Z Bartoszem „na deser”

W siedzibie fundacji przy ulicy Franciszkańskiej od trzech miesięcy trwają intensywne przygotowania. Pracy jest mnóstwo, począwszy od uzgodnień z administracją brukselską, partnerami i patronami (a jest nim m.in. Jerzy Buzek, szef PE), po przetłumaczenie programów, zaproszeń i znaleźnię firmy cateringowej z certyfikatami, pozwalającymi na serwowanie dań w budynku parlamentu. – Bardzo zależy nam, aby pokazać region z jak najlepszej strony. Chcemy przekonać Europejczyków, że również u nas można atrakcyjnie spędzić czas i że jest tu naprawdę pięknie – wyjaśnia pani prezes.

firmy: Drummonds – producent ekskluzywnej armatury łazienkowej, Manufaktura Rodzynki – specjalizująca się w wyrobieniu artykułów dekoracyjnych oraz Autosan i Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska. Regionalną biżuterię – słynne krywulki – pokaże znana Pracownia Miodosytnia z Orelca. W sumie nasz region zareklamuje Brukseli dwanaście firm, m.in. znana marka kosmetyczna z Przemysła – Inglot oraz producentki szkła.

Projekt „Karpacki Dom”, w ramach którego odbędzie się wystawa, finansowany jest przez Norweski Mechanizm Finansowy i Mechanizm Finansowy Europejskiego Obszaru Gospodarczego.

Jolanta Ziobro

wiek się do niego zbliżał. Groził, że skoczy. Sytuacja stawała się coraz bardziej napięta.

Po kilkudziesięciu minutach policyjnemu negocjatorowi udało się przekonać desperata, aby odstąpił od swoich zamiarów. 25-latek został doprowadzony przez funkcjonariusza do karetki pogotowia i przewieziony do szpitala.

Policja wyjaśnia motywy działania mężczyzny i okoliczności zdarzenia. Ze wstępnych ustaleń wynika, że powodem dramatycznej decyzji były nieporozumienia z żoną. /k/

Zniszczone znaki drogowe i uszkodzona sygnalizacja świetlna na rondzie Beksińskiego oraz wybite szyby w oknach budynku ledwo co oddanej do użytku stacji paliw Grosar na skrzyżowaniu ulic Królowej Bony i Mickiewicza. To bilans pijackich dokonań awanturników z Polski, którzy postanowili zostawić po sobie ślad w Sanoku. Jakbyśmy mało mieli rodzimych wandalów i pijaków...

Demolka na gościnnych występach

Do pierwszej demolki doszło w nocy z czwartku na piątek. Około godziny 1. dyżurny sanockiej KPP odebrał informację o niszczeniu przez nieznaną sprawców znaków drogowych w rejonie ronda Beksińskiego. Przybyli na miejsce zdarzenia policjanci zastali pogięte i połamane znaki informacyjne znajdujące się na wysepkach ronda oraz rozbity sygnalizację świetlną na skrzyżowaniu ulic Rymanowska – Słowackiego. W wyniku podjętych czynności funkcjonariusze szybko ustalili sprawców wandalizmu. Okazali się nimi dwaj młodzi mieszkańcy województwa małopolskiego w wieku 20 i 26 lat.

Nie unikną kary

Mężczyźni podczas interwencji byli agresywni, odgrazali się dalszymi awanturami. Ich zachowanie wskazywało, że są pijani. Badanie stanu trzeźwości wykazało u 26-latka ponad 2 promile alkoholu w organizmie, jego młodszy kompan miał prawie 1,5 promila. Obaj zostali zatrzymani w KPP do wytrzeźwienia i uspokojenia się.

Do ujęcia wandalów przyczynił się jeden z mieszkańców Sanoka, który powiadomił policję o ich poczynaniach. – Chcemy złożyć podziękowania temu panu i pogratulować mu postawy społecznej. Jego reakcja na zaistniałe łamanie prawa oraz pomoc

w identyfikacji umożliwiły szybkie zatrzymanie sprawców – podkreśla insp. Edward Ząbek, komendant sanockiej policji.



morskiego, również pijany i agresywny. Podczas interwencji groził policjantom kolejnymi przejawami swego awanturniczego zachowania. Alkomat wykazał prawie 1,5 promila alkoholu w organizmie wandalę, który – podobnie jak jego



Uszkodzone znaki drogowe, wybite szyby – bilans pijackich ekscesów „gości” z Polski...

Wypił i wybił... z miłości

Za zniszczenie mienia o znacznej wartości odpowie także wandal, który w poniedziałek rano wybił szyby w oknach budynku stacji paliw Grosar przy skrzyżowaniu ulic Mickiewicza i Królowej Bony. Bulwersujące to tym bardziej, że obiekt został oddany do użytku zaledwie trzy dni wcześniej.

Do zdarzenia doszło około godz. 10.45. Wówczas to dyżurny sanockiej KPP odebrał informację o tym, że nieznaną mężczyzną rzuca kamieniami w budynek stacji paliw.

I w tym przypadku policjanci szybko ustalili sprawcę zniszczeń. Okazał się nim 34-letni mieszkaniec województwa zachodnio-po-

poprzednicy – został zatrzymany w policyjnym areszcie do czasu wytrzeźwienia i uspokojenia się. Wyjaśniając później motyw swego postępowania, 34-latek stwierdził z rozbrajającą szczerością, iż w ten sposób chciał zwrócić uwagę swojej partnerki, z którą w ostatnim czasie nie może się dogadać... Czy metoda okazała się skuteczną, nie wiadomo. Mieszkańcowi Pomorza przyjdzie jednak słono za nią zapłacić – wstępne straty oszacowano na około 6 tysięcy złotych. Za popełnione przestępstwo – podobnie jak wandalom z Małopolski – grozi mu kara od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Kozimor

WIELKA URODZINOWA PROMOCJA Z OKAZJI 20-LECIA FIRMY AUTO-CZĘŚCI JANA PRZYBYŁY

W DNIACH
OD 21 DO 25 LUTEGO
NA CAŁY ASORTYMENT
UPUST 20%

SERDECZNIE
ZAPRASZAMY KLIENTÓW
DO SKORZYSTANIA
Z PROMOCJI

Aż wierzyć się nie chce, że mija 20 lat od czasu, gdy Jan Przybyła założył swój słynny biznes samochodowy, dziś kojarzony przez wszystkich zmotoryzowanych mieszkańców Sanoka i okolic. Dokładnie 25 lutego 1991 roku zarejestrował firmę, zaczynając od sprowadzania i sprzedaży części do zachodnich aut. – To były ciężkie czasy do prowadzenia takiej działalności. Najlepiej świadczy o tym fakt, że z firm o podobnym profilu, które wówczas startowały, na rynku do dzisiaj zostało tylko ja – zaznacza szef F.H.U. AUTO-CZĘŚCI.

Zaczynali od sklepu

Przez pierwsze lata biznes ograniczał się do sklepu samochodowego przy ul. Feliksa Gieli, potem powstał drugi – na Podgórze. W tym czasie u Jana Przybyły zaopatrywali się kierowcy z niemal całego byłego województwa krośnieńskiego. Później powstały kolejne dwa sklepy samochodowe, potem warsztaty mechaniki ogólnej, wreszcie myjnia i zakład wulkanizacyjny.



Firmowy sklep przy ul. Feliksa Gieli.

Solidna firma

Jedno jest pewne – przez te wszystkie lata firma Jana Przybyły dorobiła się solidnej marki. Pracowało w niej kilkadziesiąt osób, a w chwili obecnej F.H.U. AUTO-CZĘŚCI daje stałe zatrudnienie kilkunastu pracownikom. – W tym miejscu chcę serdecznie podzię-

kować byłym i obecnym współpracownikom oraz wszystkim klientom. I szczerze przeprosić, jeżeli zdarzyło się kiedykolwiek, że byli niezadowoleni z naszych usług. Zawsze jednak dokładamy wszelkich starań, by klienci czuli się w pełni usatysfakcjonowani – podkreśla Jan Przybyła.

Uratowali niedoszedłego samobójcę

Policjantom udało się uratować młodego mężczyznę, który próbował targnąć się na własne życie. 25-latek chciał skoczyć z wiaduktu. Po długich negocjacjach zdołano odwieźć go od tego zamiaru i przekazać pod opiekę lekarzy.

Dramatyczne wydarzenia rozegrały się w sobotę, późnym popołudniem. Około godz. 16.40 dyżurny sanockiej KPP odebrał anonimową informację, że na wiadukcie kolejowym przy ul. Dworcowej znajduje się mężczyzna, który prawdopodobnie chce popełnić samobójstwo. Natychmiast skierowano tam policyjny

patrol. Wezwano również policyjnego negocjatora oraz pogotowie ratunkowe.

Przybyli na miejsce funkcjonariusze zastali młodego człowieka, który znajdował się za metalową barierką wiaduktu i niebezpiecznie pochylał nad torami. Mężczyzna był rozdrażniony i mocno zdenerwowany. Nie pozwalał, aby ktokol-

W statystykach wypadamy nieźle, ale...

Wojewódzki Urząd Statystyczny w Rzeszowie opublikował raport o sytuacji na rynku pracy na koniec grudnia 2010 roku. Na terenie województwa zarejestrowanych było ponad 142 tys. bezrobotnych, co stanowi 15,8 procenta osób w wieku produkcyjnym (w kraju stopa bezrobocia wyniosła 12,3). Jak na tym tle prezentuje się podregion krośnieński i powiat sanocki?

W podregionie krośnieńskim bezrobocie wyniosło 17,5 proc., na co znaczący wpływ miały trzy powiaty o najwyższym wskaźniku na Podkarpaciu: leski – 25,9; bieszczadzki – 25,1 i brzozowski – 24. Na przeciwnym biegunie znalazły się miasta na prawach powiatu: Krosno – 7,6 oraz Rzeszów – 7,9, a wśród powiatów: dębicki – 12,4 oraz mielecki i rzeszowski – po 13,5.

W powiecie sanockim bezrobocie wyniosło 14,6 proc., co na tle powiatów ościennych – krośnieńskiego i jasielskiego, gdzie wskaźnik ten sięgnął 18,4 proc. – wydaje się niezłym wynikiem. Wśród 5394 zarejestrowanych, przeważały kobiety, których było 2835. Zdecydowana większość bezrobotnych – 88 proc. – nie miała prawa do zasiłku, który przysługiwał tylko 653 osobom. W Sanoku bez pracy pozostawały 2192 osoby, w tym 1127 kobiet. Uprawionych do zasiłku było 259 bezrobotnych. Niepokojące jest to, że wśród bezrobotnych ponad połowę stanowiły osoby poniżej 34 roku życia, a więc młode. Zdecydowana większość z nich to osoby bez żadnego doświadczenia zawodowego lub ze stażem poniżej 5 lat.



– Ze statystycznego punktu widzenia na poziomie sanockim nie jest źle, tym bardziej, jeśli weźmiemy pod uwagę nie tylko stopę bezrobocia, ale i dynamikę zmian na rynku pracy. Pokazuje ona, że w 2010 liczba zarejestro-

wanych w stosunku do wyrejestrowanych była wyższa o niespełna 150 osób. Z drugiej strony wiemy jednak, jak trudno jest tu znaleźć pracę i jak duża jest migracja zarobkowa. Kiedyś wyjeżdżano za Wielką Wodę i do Kanady, dziś głównie do Włoch i na Wyspy Brytyjskie. Sporo młodych ludzi nie wraca też po studiach. Aby mieć pełen obraz, należy uwzględnić, że zasiłek dla bezrobotnych w powiecie sanockim wypłacany jest tylko przez 6 miesięcy, w ościennych – przez 12. Podejrzewamy, że z tego powodu część osób, które mają takie możliwości, melduje się tymczasowo u rodziny poza naszym powiatem, co może mieć wpływ na obraz sytuacji na rynku pracy – przyznaje Tomasz Zatwarnicki, analityk z sanockiego PUP.

Statystyki statystykami, a jaki jest koń każdy widzi. Znalazienie pracy w Sanoku i okolicy jest prawie niemożliwe, a w przypadku absolwentów szkół granicy wręcz z cudem. I to nie tylko po szkołach zawodowych, także policealnych, a nawet wyższych – na koniec ubiegłego roku wśród bezrobotnych zarejestrowanych w sanockim PUP było 705 absolwentów wyższych uczelni, którzy stanowili 11,7 proc. ogółu bezrobotnych.

/joko/

← Niektórzy przychodzą tu systematycznie w poszukiwaniu ofert pracy. Niestety, ich liczba o wiele za skromna w stosunku do potrzeb.

Nowy domek dla Eurocoptera

Pojawienie się tymczasowego hangaru dla śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego oznacza zapewne, że remont sanockiej bazy tuż tuż!

– Owszem, ogłoszony został przetarg – potwierdza Justyna Sochacka, rzecznik prasowy LPR. Baza w Sanoku została włączona do Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, w ramach którego będzie realizowany projekt „Budowa i remont oraz wyposażenie baz LPR”. – Ogólna kwota programu wynosi 68 milionów zł. Sanok został włączony do pierwszego etapu – przypomina pani rzeczniczka. W planach jest przebudowa hangaru oraz rozbudowa zaple-

cza socjalno-operacyjnego, a także budowa lądowiska i platformy dla śmigłowców. Koszt inwestycji – około 6 mln zł. Prace powinny rozpocząć się w pierwszej połowie roku i zakończyć o tej samej porze w 2012 roku.

Hangar, który pojawił się na lądowisku nad Sanem, przyjechał do Sanoka z Łodzi. Jest to hangar namiotowy, tymczasowy, służący do zabezpieczenia Eurocoptera na czas remontu.

(z)



W przyszłym roku powinniśmy już mieć w Sanoku bazę LPR i przyszpitalne lądowisko na miarę XXI wieku.

Wystarczy kliknąć

Czas pomyśleć o zeznaniach podatkowych! W urzędach skarbowych nie ma jeszcze kolejek, szybciej można też otrzymać zwrot podatku. Tym bardziej, jeśli skorzystamy z możliwości wysłania deklaracji przez Internet.

To najszybszy i najprostszy sposób złożenia zeznania rocznego. W formie elektronicznej, bez użycia podpisu elektronicznego weryfikowanego za pomocą ważnego kwalifikowanego certyfikatu, można składać następujące deklaracje: PIT-28, PIT-36, PIT-36L, PIT-37, PIT-38, PIT-39, PIT-16A, PIT-19A wraz z załącznikami za 2010 rok oraz wniosek PIT-16 w 2011 r.

Do wysłania powyższych deklaracji podatkowych i wniosku PIT-16 wystarczy dostęp do Internetu oraz przygotowanie takich danych, jak: NIP, imię i nazwisko, PESEL, data urodzenia, kwota przychodu wykazana w zeznaniu rocznym za 2009 rok.

Dalej wystarczy „pięć kroków” – opisane są one dokładnie w instrukcji wypełniania zeznań „krok po kroku”, zamieszczonej na stronie www.e-deklaracje.gov.pl. Jeśli ktoś nie

potrzebuje instruktażu, może od razu pobrać właściwy formularz z zakładki „formularze”.

– Zachęcamy do korzystania z tej możliwości. Złożenie deklaracji w formie elektronicznej to m.in. oszczędność czasu i niższe koszty, co może mieć znaczenie choćby dla mieszkańców miejscowości położonych dalej od Sanoka. To także łatwość wypełniania i gwarancja poprawności składanej deklaracji, gdyż nie jest możliwe złożenie jej z błędem – tłumaczy Magdalena Potocka-Suchyna z Działu Obsługi bezpośredniej sanockiego Urzędu Skarbowego. Nie bez znaczenia jest to, że można także liczyć na szybszy zwrot podatku. Oczywiście, jeśli zeznania nie złożymy w ostatniej chwili, kiedy łączą internetowe są przeciążone, a urzędy nie nadążają z obsługą szturmujących klientów...

(z)

Bus uderzył w filar

Troje obywateli Ukrainy trafiło do szpitala w wyniku wypadku, jaki wydarzył się w ubiegły czwartek (10 bm.) w Komańczy. Ranni to pasażerowie busa, który najechał na kłody drewna ciągnięte przez traktor.

Do wypadku doszło przed godziną 18 na drodze prowadzącej do przejścia granicznego. Ze wstępnych ustaleń wynika, że 27-letni mieszkaniec powiatu sanockiego, który wyjechał ciągnikiem z drogi podporządkowanej na drogę główną, wioząc dwa zaczepione z tyłu kłody drewna, nie zachował należytej ostrożności. Kiedy ciągnik skręcał w lewo, na kłody najechał poruszający się prawidłowym pasem jezdni mercedes sprinter. W wyniku tego kierujący busem 40-letni obywa-

tel Ukrainy prawdopodobnie stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w lewą ścianę betonowego wjazdu do tunelu.

Mercedesem podróżowało pięcioro obywateli Ukrainy. Troje z nich odniosło obrażenia i trafiło do szpitala. 38-letnia kobieta doznała uszkodzenia kręgosłupa, u 18-letniego mężczyzny stwierdzono uraz głowy, natomiast u 53-letniej kobiety – złamanie prawej ręki. Kierujących przebadano na zawartość alkoholu – obaj byli trzeźwi.

/k/



W wyniku uderzenia w betonową ścianę tunelu bus został poważnie uszkodzony, a troje jego pasażerów trafiło do szpitala.

Będą lepiej obsługiwani

Kolejni pracownicy Urzędu Miasta przeszli szkolenie, zorganizowane w ramach projektu „Nowoczesny Urzędnik”.



Jednym z celów projektu „Nowoczesny urzędnik” jest podniesienie jakości obsługi przychodzącego do urzędu klienta.

W ramach tego projektu urzędnicy podnoszą swoje kompetencje już od 2009 roku.

Do tej pory odbyły się szkolenia z zakresu: Europejskiego Certyfikatu Umiejętności Komputerowych, profesjonalnej obsługi klienta, komunikacji i autoprezentacji, zamówień publicznych, w których wzięło udział ponad 30 osób. Tematem ostatniego była kontrola zarządcza.

– To jeden z elementów dostosowania się do standardów nowoczesnego urzędu, który nie będzie istniał bez nowoczesnych, mądrych i stale podnoszących swoje kwalifikacje urzędników. Cieszy również fakt, że inne samorządy wzięły z nas przykład

i włączyły się w cykl szkoleń, w których bierzemy już udział od dwóch lat – komentuje burmistrz Wojciech Blecharczyk.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że coraz większa liczba szkoleń realizowana jest z pomocą unijnych. – Pozwala to zaoszczędzić i racjonalnie wydatkować środki urzędowe, przeznaczane na tego typu działania, korzystając przy tym z bardzo dobrej kadry szkoleniowej – dodaje sekretarz miasta Waldemar Och, odpowiedzialny za projekt. Szkolenia łączą teorię z praktyką, dzięki wzbogaceniu wykładów o zajęcia warsztatowe, co jest ich wielką zaletą. (z)

Kierowcy trafili do szpitala

W ubiegły czwartek (10 bm.) po południu kierowcy poruszający się drogą Sanok-Trepcza zmuszeni byli korzystać z objazdów. Przez 1,5 godziny trasa była zablokowana z powodu zderzenia się dwóch samochodów osobowych.

Wypadek miał miejsce około godziny 14.20 na łuku drogi w rejonie wzniesienia. Doszło tu do zderzenia opla astra, kierowanego przez 36-letniego mężczyznę, oraz fiata punto, za kierownicą którego siedział 60-latek. Obaj kierowcy zostali zabrani do szpitala. Stan zdrowia mężczyzny nie pozwolił na przebadanie ich na zawartość alkoholu w wydycha-

nym powietrzu. Odpowiedź na pytanie czy byli trzeźwi, dadzą dopiero wyniki badania krwi.

Wezwani na miejsce zdarzenia policjanci zabezpieczyli materiały dowodowe, które posłużą do ustalenia przyczyny i przebiegu zdarzenia. Czynności w tej sprawie prowadzi Posterunek Policji Gminy Sanok i Tyrawa Wołoska.

/joko/

W środowy wieczór, w Miejskiej Bibliotece Publicznej, odbył się recital Leszka Cesarczyka, wirtuoza gitary, połączony z promocją jego książki „Gitara od A do Z”.

nauki w średniej szkole muzycznej w Rzeszowie oraz pracę w Ognisku Muzycznym w Sanoku.

decyzję o pozostaniu za granicą. Jak zawsze, świetnie sobie radził. Grał, zarabiał, dokształcał się. Rok później wyjechał do USA.

Wykładowca, prezes i buntownik

Stany stały się jego drugą ojczyzną – otrzymał obywatelstwo, ściągnął rodzinę. Zaraz po ukończeniu studiów na New York University, jednej z największych uczelni amerykańskich, zatrudniono go jako wykładowcę. – Zaproponowano mi to już właściwie podczas egzaminów wstępnych – opowiada. Uczył amerykańskich studentów gry na gitarze i koncertował, występując solo i w zespołach kameralnych. Był z kolegami m.in. na półtoramiesięcznym tournée we Włoszech, wystąpili w Carnegie Hall.

Aktywnie zaangażował się też w życie amerykańskiej Polonii. Postawił na nogi słynny Klub Polityczny na Green Point w Nowym Jorku, któremu przez dwa lata prezesował. Walczył też o demokratyczne wybory w polonijnych władzach, sterowanych przez komunistyczne służby PRL. Były demonstracje uliczne, interwencje policji... Treść jego życia stanowiła muzyka i polityka.

Pan na włościach

Do Polski wrócił w 2003 roku. W połowie lat 90. kupił dworek i ziemię w Załużu z myślą o rodzinnym biznesie turystycznym. Życie napisało jednak inny scenariusz. Rozwiódł się, synowie poszli swoimi drogami. Paweł, podobnie jak i on muzyk, z tytułem naukowym doktora, wyjechał do Tajlandii. Jest szefem wydziału gitarowego konserwatorium w Bankoku. – Ma wysoką pozycję i jest świetny w tym, co robi. Mogę powiedzieć, że uczeń przerósł mistrza – stwierdza z dumą. Michał z kolei chce być pisarzem.

Gdyby trafiła się dobra okazja, chętnie sprzedałby Załuż. Jeśli nie, będzie musiał zabrać się za kosztowny remont zabytkowego zespołu.

Miejscowa uczelnia, PWSZ, wżardziła amerykańskim profesorem. Być może podejmie pracę w PSM. Na dziś ma godziny w ognisku muzycznym i w szkole społecznej drugiego stopnia, uczy też w prywatnej szkole muzycznej w Starej Wsi.

Gitara od A do Z

Jakie ma plany na przyszłość? – Moją pasją jest uczenie – odpowiada z prostotą. Ostatnio największą radość i satysfakcję sprawiło mu przygotowanie, we współpracy z Polskim Wydawnictwem Muzycznym, książki „Gitara od A do Z”. Jest to najnowsze kompendium wiedzy na temat gitary w Polsce. No i koniecznie musi zadbać o zdrowie...

Tam, gdzie smoki żyją

Tak zaczyna się opowieść o niezwykłej krainie, do zwiedzenia której zaprasza Lena Hensel – niemiecka artystka, związana życiowo i twórczo zarówno z Berlinem jak i Krakowem. Od przyszłego piątku jej prace będzie można zobaczyć w sanockim BWA.

Urodzona w 1980 r. w Berlinie artystka, studiowała rzeźbę w Norymberdze i Krakowie, gdzie w 2007 roku uzyskała dyplom na wydziale rzeźby w miejscowej ASP. Mieszka i pracuje w Krakowie i Berlinie. Jej prace były wystawiane w Niemczech i Polsce. W sanockim BWA zaprezentuje wystawę pn. Drachenland, wprowadzając widzów w przedziwny, nierealny świat pełen baśniowych stworów, które „...pasą się w spokoju niczym niezamąconym, kołyszą łbami, ocierają ciepłymi brzuchami – ich ciała są czerwone i miękkie, a broń jest ostra...”. Czym jest ów tajemniczy – tworzony za pomocą lekkich rzeźb, akwarelowych rysunków i poetyckich tekstów – Drachenland?

„To kontynuacja podróży po kosmicznym świecie wysnionych legend, w którym postaci przybierają niespotykane formy, a ich przodkowie spozierają na widza z ram landszaftów wiszących na ścianach. Prace Leny Hensel to warkocz ciasno splecionych znaczeń i zależności, gdzie obiekt, rysunek i poetyckie teksty spotykają się na jednej płaszczyźnie, wzajemnie się przenikają. W akwarelowych rysunkach kreuje atmosferyczne

światy, które służą rzeźbom za punkt wyjścia. Odniesienia do mitów skonfrontowane są z abstrakcyjnymi formami czerpanymi ze świata flory, kosmosu i własnych asocjacji.

Prace tworzone przez Lenę Hensel zawieszono między jawa i snem, są zwierciadłem stanów psychicznych, wizji i lęków. Ten samoistny świat, z ożywionymi postaciami i ich wzajemnymi relacjami, uwodzi widza, zaprasza do snucia własnej opowieści.” – czytamy w wystawowym zaproszeniu, które zachęca do przyścia na wernisaż w BWA 25 lutego o godz. 18. Z pewnością warto z tego zaproszenia skorzystać.

/joko/



A oto niektóre ze stworów zamieszkujących baśniową krainę smoków.

Sanoczanie i nowojorczyk



Podczas wieczoru w MBP Leszek Cesarczyk wykonał m.in. utwory Bacha, Sora, Granadosa, Brouweru, przeplatając muzykę opowieściami o historii gitary.

JOLANTA ZIOBRO

jolanta-zibro@wp.pl

Jest pewnie jedynym sanockim muzykiem, który może pochwalić się – choć w życiu codziennym jest człowiekiem niezwykle skromnym – występem w nowojorskiej Carnegie Hall, jednej z najbardziej prestiżowych sal koncertowych na świecie. Z Polaków występowali tam m.in. Ada Sari i Ignacy Paderewski, a w bliższych nam czasach Stanisław Drzewiecki, znany sanoczanie z Międzynarodowego Forum Pianistycznego. Leszek Cesarczyk miał okazję zagrać w Carnegie Hall podczas pobytu w USA, gdzie przez kilkanaście lat mieszkał i pracował jako wykładowca New York University.

Chłopak z ulicy Szopena

Urodził się w 1954 roku w Sanoku, w domu przy ulicy Szopena. Do dziś mówi o sobie „chłopak z ulicy Szopena”. Z wielkim sentymentem wspomina zimowe szaleństwa na stoku Góry Parkowej i sąsiedztwo jednostki wojskowej.

Ojciec, kierownik składu opałowego, był figurą w Sanoku. Nazywano go „królem węgla”. Mama zajmowała się domem. Ro-

dzina była dość muzykalna. Ojciec grał na skrzypcach, mama śpiewała, bracia grali na fortepianie i akordeonie. W latach 60. przeprowadzili się na ulicę Głowackiego, gdzie rodzice wybudowali dom. – W ten sposób ciągle miałem do szkoły pod górkę – żartuje.

Samorodny talent

Gitare dostał z okazji pierwszej komunii świętej. Sam właściwie nie wie, dlaczego tak o niej marzył. Grać uczył się samodzielnie w czasach liceum. Może „zaczarował” go Narciso Yepes, jeden z największych gitarzystów świata, którego usłyszał w telewizji? Kiedy w końcu pojechał na prywatne lekcje do Krosna, pani Szewczyk – która była pierwszą w Polsce absolwentką kierunku „gitara klasyczna” – od razu zaproponowała mu udział w konkursie.

Samorodny talent młodzieńca z Sanoka potwierdził się podczas tzw. weryfikacji w Rzeszowie. Pojechał tam z kolegami z zespołu – z którymi grał w „Domu Turysty” – aby zdobyć potrzebny papier. Szefem komisji był dyrygent wojskowy i dyrektor ognisk muzycznych, który po zakończeniu przesłuchań wziął go na stronę i zaproponował... kontynuowanie

Pan profesor Cesarczyk

Od 1974 roku pracował w Państwowej Szkole Muzycznej, która powstała dwa lata wcześniej. Niestety, świetna atmosfera panująca w tej placówce zepsuła się, gdy dyrektorem został gorliwy członek PZPR, Jan Jakubczak.

Mimo to przeżywał jeden z najlepszych okresów w swoim życiu. Ożenił się, urodził się mu pierwszy syn, Paweł. Uczył w PSM, był instruktorem w SDK, wieczorami grał w „Karpackiej”. Atmosfera w szkole stawała się jednak nie do zniesienia. Dlatego, kiedy tylko nadarzyła się okazja, przeprowadził się do Krakowa. Studiował już wtedy na Akademii Muzycznej, na kierunku „gitara klasyczna”. Udało mu się znaleźć pracę w znakomitym Zespole Szkół Muzycznych w Nowej Hucie, grał też w Operetce. Na świat przyszedł drugi syn, Michał.

Kierunek: Austria i USA

W Polsce lat 80. zaczął się jednak dusić. Chodziło nie tylko o politykę. Co z tego, że był zawodowym muzykiem, skoro nie mógł kupić wymarzonego instrumentu? W 1983 roku wyjechał na stypendium do Wiednia. Tam podjął dramatyczną

Mademoiselle Karen

Zapowiada się niecodzienny koncert w Klubie „Pani K.” Dzisiaj (18 bm.) wystąpi tam duńska artystka Mademoiselle Karen.

Karen Duelund Guastavino, bo tak brzmi jej prawdziwe nazwisko, to piosenkarka, która wykształcenie zdobyła w Królewskiej Duńskiej Akademii Muzycznej. Zaczynała już jako

dziecko, grając na flecie. Potem, w poszukiwaniu głębszych dźwięków, sięgnęła po saksofon.

Początek dzisiejszego koncertu o godz. 21, bilety po 20 zł. (b)

Biuro Wystaw Artystycznych oddział Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku, serdecznie dziękuje sponsorom oraz instytucjom, które wspierały naszą działalność w 2010 r: PBSBank, PGNiG o/Sanok, PKO BP, SKOK Stefczyka, Bank BGŻ, Urząd Miasta Sanoka, Starostwo Powiatowe w Sanoku, firmom: DEF, ELCOM, DRUMMONDS, HERB, LTT System, Restauracja „Pod Zegarem”, Klub PANI K., Poligrafia Zofia Nicko, Drukarnia Zbigniew Jaskulski.

Biuro Wystaw Artystycznych serdecznie dziękuje Podkarpackiemu Bankowi Spółdzielczemu w Sanoku za przedłużenie sponsoru na kolejny rok.

KINO SDK ZAPRASZA

„Jak się pozbyć cellulitu?” – na to pytanie zapewne znajdą odpowiedź ci, którzy kochają polskie komedie. Film Andrzeja Saramonowicza od dwóch tygodni przyciąga do kin tłumy widzów. Czy warto zobaczyć kolejną polską komedię i dowiedzieć się niejednego o mężczyznach, kobietach i cellulicie? Na ekranie m.in. Magdalena Boczarska, Tomasz Kot i mistrz drugiego planu Wojciech Meczaldowski. W Kinie SDK od piątku do niedzieli o 17,

w poniedziałek i środę o 19.30, wtorek o 17.30 i dodatkowo w czwartek o 18. „Pogrzebany” – to oferta dla widzów, szukających w kinie emocji, zdecydowanie innych niż amoryczne. Sensacyjny thriller produkcji hiszpańskiej trzyma w napięciu od pierwszej sceny. W Kinie SDK od piątku do niedzieli o 19.30 i także we wtorek o 19.30. A od 25 II w Kinie SDK dwa premierowe tytuły: „Czarny czwartek” i „Wojna żeńsko-męska”.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójne wejściówki na filmy „Jak się pozbyć cellulitu?” oraz „Pogrzebany”.

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu

śp. Mirosława Owada

Rodzinie, Sąsiadom, Znajomym, Kolegom z Urzędu Miasta i Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej serdecznie dziękuje

Żona z Rodziną

Głębokie i szczerze wyrazy współczucia Żonie, Rodzinie i wszystkim Bliskim naszego Kolegi i Przyjaciela

śp. Mirosława Owada

długoletniego członka Zarządu i Skarbnika Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej składa

Zarząd Towarzystwa

Młodzi ratownicy

Przykład dzieci i młodzieży z pływackiej sekcji MOSiR-u udowadnia, że treningi w wodzie kształtują nie tylko ciało, ale i charakter. Okazuje się bowiem, że po skończeniu podstawówki dziewczęta i chłopcy z zapałem przystępują do egzaminu na młodszego ratownika, potem zdobywając kolejne uprawnienia. Podczas ostatnich wakacji nasi pływacy uczestniczyli nawet w ogólnopolskiej kampanii edukacyjnej „PGNiG Bezpiecznie nad wodą”, która zawitała nad Solinę.

BARTOSZ BŁAŻEWICZ
bb@fr.pl

Sanocka sekcja pływacka powstała w 1998 roku, a założył ją ratownik Czesław Babiarz, którego koledzy wołają „Julek”. I trudno właściwie dociec dlaczego. Być może z tej przyczyny, że swemu drugiemu synowi dał na imię Julian, oczywiście chwilę później wyganiając go na basen. 20-letni dziś młodzieniec to chłop na schwał, a sylwetkę wyrzeźbioną przez przepłynięte kilometry, oczywiście z ratowniczym doświadczeniem. Także i młodszy, 17-letni Jędrzej, ma na koncie sukcesy odnoszone na basenach oraz pierwsze doświadczenia w roli ratownika. Jako żywo przypomina się powiedzenie o jabłku, co to zwykle spada tuż pod drzewem...

Na powierzchni i pod wodą

Reprezentanci naszego klubu pływackiego pierwszy kurs przechodzą zaraz po podstawówce, zdając na stopień młodszego ratownika. Najpierw jest egzamin teoretyczny w Sanoku, a potem część praktyczna na Zalewie Solińskim. Dzieci muszą nie tylko przepłynąć 50 metrów stylem dowolnym poniżej 45 sekund, ale i pokonać 15 metrów pod powierzchnią wody. Czyli dokonać czegoś, co może być problemem nawet dla średnio wysportowanej osoby dorosłej. Pamiętajmy jednak, że mowa jest o zawodniczkach i zawodnikach, którzy pomimo młodego wieku ćwiczą już od kilku lat.

Oczywiście nikt nie zamierza poprzestawać na pierwszym stopniu wtajemniczenia. Po pewnym czasie adepci sztuki ratowniczej mogą przystąpić do kursu na pletwonurka młodzieżowego. Tu zadanie jest już znacznie trudniejsze. Muszą bowiem m.in.: ubrać pod wodą cały sprzęt pletwonurka, z okularów specjalną techniką

wydmuchać nosem nagromadzoną wodę i odpowiednio długo wstrzymać oddech.

– Nie mam żadnych wątpliwości, że większość moich wychowanków będzie chciała zaliczyć wszystkie uprawnienia związane z wodą. Na razie liderem jest Jakub Kątski, który zrobił nie tylko wspomniane kursy młodszego ratownika i pletwonurka młodzieżowego, ale również sterotorzysty i żeglarski.



Za chwilę ratownicy skoczą z kutra, bo ratować tonącego.

O ten ostatni wyprzedza kilku kolegów, ale „peleton” na pewno dogoni go podczas najbliższych wakacji. Mocna grupa szykuje się bowiem do kursów żeglarskich, organizowanych przez Szkolny Klub Sportowy „Iskra” z II Liceum Ogólnokształcącego – mówi Czesław Babiarz.

Ratowali na niby, ale z zapałem

Póki co, cofnijmy się jednak do poprzednich wakacji, zwłaszcza że zima sroga, więc trochę ciepłych wspomnień nie zaszkodzi. Wyselekcjonowana grupa pływaków MOSiR-u, w której znaleźli się: bracia Jakub i Jędrzej Babiarzowie, ich kuzynka Paulina Babiarz, a także Eliza Bluj, Maja Bielecka, Jakub Kątski, Maciej Szybiak i Jakub Kotula, dwukrot-

nie uczestniczyła w pokazach ratowniczych, które odbyły się w Polańcu. Za pierwszym razem zorganizowane zostały przy okazji regat Sanockiego Klubu Żeglarskiego „Naftowiec”, zaś za drugim w ramach wspomnianej kampanii „PGNiG Bezpiecznie nad wodą”.

Wszystkie pokazy ratownicze, zaprezentowane w niezwykle realistyczny sposób, cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem, nie tylko zresztą turystów wypoczywających nad Soliną. Po skoku z kutra ratownicy dopływali do tonącego, by następnie za pomocą specjalnej uprząży doholować go do brzegu. Tam już czekała karetka ratowników medycznych (na akcję w Polańcu przyjechali specjalnie aż

z Krakowa), podejmując pozorowaną reanimację. Poczynania obu grup ratowniczych z zacięciem obserwowali nawet słynna pogodynka Omenaa Mensah, goszcząca w tym czasie w Polańcu.

Czekamy na pierwszego instruktora

– To dla mnie duża satysfakcja, że moi podopieczni nie ograniczają się tylko do pływania sportowego, ale myślą również o ratownictwie wodnym. Na razie są na początku, bądź w połowie tej drogi, ale być może zachcą zdobywać kolejne uprawnienia. Ciekawy jestem, kto pierwszy zostanie starszym ratownikiem, a kto zdobędzie stopień instruktora? Ten wyścig już trwa – mówi na zakończenie trener Babiarz.



Jak oni malują!

TOMASZ CHOMISZCZAK



Istna rewolucja w Rosji. Na szczęście, w odróżnieniu od Egiptu, bezkrwawa. Przy tym dobrze nam znana: oto po kilkadziesiąt lat milicja zostanie przemianowana na policję. Oprócz nowej nazwy i przeprojektowanych wzorów mundurów zapowiadana jest całkowita jakościowa zmiana standardów działań i podwyższenie poziomu etycznego: dość wewnętrznej korupcji, nieuczciwości, personalnych rozgrywek. Tak jakby z dnia na dzień, i to już od 1 marca, miały się też zmienić w 100% kadry organów bezpieczeństwa. No przecież to nierealne.

Nierealne, ale... jakaś magia w takiej zamianie – nazwy, liczb, kolorów itp. – jest. Bo wierzą w to masy. Nie tylko za wschodnią granicą. I nie tylko w odniesieniu do oficjalnych struktur państwa czy władzy. Bo w końcu, czyż nie wciska się nam codziennie „lepszych” towarów w miejsce tych, które jeszcze nie tak dawno uchodziły za wyjątkowe w swojej klasie? Jakiś jogurt zawiera teraz „więcej owoców” – co znaczy tylko tyle, że wcześniej było ich po prostu niewiele, choć wtedy w reklamach twierdzono zupełnie co innego. Albo nowy model samochodu popularnej marki – wreszcie ma wyjątkowo bezpieczne rozwiązania konstrukcyjne. Czy przedtem mieliśmy prawo czuć się zagrożeni? Na to wychodzi, chociaż wówczas wmawiano nam przecież, że wszystko jest jak należy.

Albo dajmy spokój z przedmiotami. Spójrzmy na ludzi i na ich dar powszechnego przemalowy-

wania się. Owszem, zmiany barw znane były ludzkości od zarania dziejów, ale dotyczyły raczej różnicowania przez plemiona czasu pokoju i wojny, dnia powszedniego i święta, radości i żałoby – a nie zamazywania tożsamości wspólnotowej. Teraz zmiana barw światopoglądowych następuje równie szybko i łatwo jak wymiana koszulek zawodników po zakończonych rozgrywkach. Tyle że to wymiana przed rozgrywkami. Czy raczej – zagrywkami.

Tylko cóż z tego? Czy nie jest tak, że już wkrótce o takim przemalowaniu zapominamy? Że chwilę nas to bulwersuje, a potem dajemy sobie spokój? Ot, niedawno mieliśmy wybory samorządowe, w których ponownie niektórzy pretendenci do rad lokalnych zmienili – nie po raz pierwszy zresztą – kluby, komitety, poglądy. Albo skutecznie zamazali swe naturalne upierzenie, udając „neutralnych”. Gwarantuję, że za trzy i pół roku już o tym zapomnimy. Jak mówił klasyk Kiszielewski, wszystko to „publika tyka”.

I tylko nie wiem, czy to my już mamy taką sklerozę, czy to oni tak dobrze malują.

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia z powodu śmierci Mamy

Pani Dorocie Kawie
składają



Dyrekcja oraz Pracownicy Powiatowego Urzędu Pracy w Sanoku

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca dla Pani Ryszardy Niemczyk
składają



Starosta i Pracownicy Starostwa Powiatowego w Sanoku

Koleżance Elżbiecie Leszczyńskiej wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Mamy
składają



Dyrekcja, Grono Pedagogiczne i Pracownicy Szkoły Podstawowej nr 1 w Sanoku

Jak dobrze obsłużyć turystę

Takie lekcje mogłyby odbywać się na co dzień! Żywe, interesujące i... niestresujące. Mowa o zajęciach praktycznych z zakresu polskiego systemu informacji turystycznej w sanockim Centrum Informacji Turystycznej, w których uczestniczyli uczniowie Zespołu Szkół nr 1, tegorocznym maturzyści z klasy o profilu hotelarskim.



Uczniowie jedyńki podczas zajęć w CIT. Takie lekcje odbywają się regularnie, co najmniej raz w roku.

– W trakcie zajęć uczniowie poznali przykładowe urządzenie lokalu CIT, zgodnie z zaleceniami Polskiej Organizacji Turystycznej. Zaznajomili się z zakresem działań centrum w wewnętrznej i zewnętrznej promocji miasta. Mieli także okazję przysłuchiwać się obsłudze turysty – wymienia Wojciech Wesołkin, kierownik sanockiego CIT-u. Oprócz tego przekazano im wiedzę na temat praktycznych sytuacji związanych z prowadzeniem gospodarki turystycznej oraz roli dobrze wykształconej kadry w obsłudze tego rynku.

Uczniowie chętnie słuchali, oglądali i pytali. Interesowały ich takie rzeczy jak np. kierunki przyjazdu turystów do Sanoka, sezonowość ruchu turystycznego i co najbardziej interesuje, gości w naszym mieście.

(Z)



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon. – wt.: 9-18, środa, – nieczynne, czw. – pt.: 9-18, sob.: 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: cit-sanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15
Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen odkryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h
Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h
Tele TAXI tel. 194-77 – 24h
San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Noce dyżury aptek
18-21 II 2011 r. – apteka VIOLA, ul. Lipińskiego 56
21-28 II 2011 r. – apteka CEFARM, ul. Błonia 1

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.
Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

Byli władzą i opozycją

Niewiele jest narodów, które cenią tak mało własną historię, jak my, Polacy. Dlatego wielkie brawa dla Instytutu Pamięci Narodowej, który zaprosił młodych sanoczan na cykl warsztatów poświęconych historii najnowszej. Bo historia, umiejętnie „sprzedana”, może być naprawdę fascynująca!

„Najgorsze jest to, że w sklepach brakuje podstawowych produktów, mimo że fabryki je produkują. Towary są w pierwszej kolejności wywożone do Związku

no zniszczone i nie masz czasu uganiać się po całym mieście w poszukiwaniu nowych. Zwykle, żeby kupić buty, trzeba jechać aż do Rzeszowa. Dlaczego tak jest? Bo gospodarkę steruje partia. Oni mają buty i wszystko, co im potrzeba” – można było przeczytać na jednej z kart.

– Celem gry jest przybliżenie atmosfery i relacji między lokalnymi ośrodkami aparatu partyjnego i państwowego PRL a opozycją demokratyczną, między 6 a 13 grudnia 1981 roku. Oba oboje konkurują między sobą i stosują rozmaite strategie, aby wygrać grę – powiedział „Tygodnikowi” Kleszczyński, autor gry. Na zakończenie część uczestników dostała „decyzję o internowaniu”, z oryginalnym tekstem z 1981 roku. Dodatkowym atutem zajęć były fragmenty kronik i filmów z tamtego okresu oraz wykład dotyczący niektórych wydarzeń stanu wojennego w Sanoku.

Z warsztatów przygotowanych przez trójkę pracowników IPN: Bogusława Kleszczyńskiego, Jakuba Izdebskiego i Macieja Rędzińskiego, skorzystały dwie grupy uczniów I i II LO, w sumie około pięćdziesięciu osób. Zajęcia odbyły się w Miejskiej Bibliotece Publicznej, która zapewniła salę i pomoc logistyczną.

Jolanta Ziobro



Robotnicy? Esbecy? Towarzysze? Nieważne – ważne, że poczuli historię.

– Pomysłem zaszczepił nas Sławomir Woźniak, szef BWA – mówi Bogusław Kleszczyński z Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej rzeszowskiego oddziału IPN. W efekcie pracownicy biura zaproponowali cykl spotkań dotyczących historii najnowszej, adresowanych do młodzieży licealnej. Z przedstawionej listy tematów nauczyciele mogli wybrać te, które – ich zdaniem – najbardziej zainteresują uczniów.

Tematem pierwszego spotkania był stan wojenny. Organizatorzy zadbałi o atrakcyjną formę zajęć, proponując młodzieży grę

„Stan Wojenny”, będącą uproszczoną formą gry typu LARP (live action role-playing – odmiana gry fabularnej rozgrywanej na żywo). Uczestnicy mieli okazję wcielić się w postaci należące do dwóch przeciwnych obozów: władzy i opozycji, odgrywając role „partyjniaków”, oficerów Służby Bezpieczeństwa, działaczy i członków „Solidarności”. Pomagały im w tym tzw. karty postaci, przybliżające poglądy ludzi władzy i opozycji oraz sytuację w kraju. Dzięki temu młodzież mogła np. dowiedzieć się, jak trudno było kupić w tym czasie choćby buty.

Radzieckiego, a dopiero to, co zostaje, trafia na rynek krajowy. Jako „Solidarność” macie informację od związkowców-kolejarzy, ile wagonów z butami jest miesięcznie wywożonych na Wschód. A tymczasem od kilku lat nie możesz dostać w sklepie butów dla swoich dzieci. Sam od trzech lat masz tylko trzy pary. Są już moc-



KRZYSZTOF ZUBIK z II LO: – Świetne warsztaty! Dowiedzieliśmy się dużo na temat realiów życia w PRL, np. jak wyglądało codzienne życie i jak władza postępowała z opozycją. Ciekawy był też film na temat stanu wojennego, pokazujący między innymi w jaki sposób władza manipulowała faktami.

Całe rządy w rękach kobiet

Na czele Oddziału Powiatowego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Sanoku stanęły trzy panie, a właściwie pięć, bo całe prezydium tworzą przedstawicielki płci pięknej. Wybory odbyły się podczas IX Zjazdu Zarządu Oddziału Powiatowego TPD.

Zjazd miał charakter sprawozdawczo-wyborczy i wzięło w nim udział około 25 osób. Rozpoczęło się od miłego akcentu: życzeń i wręczenia kwiatów wieloletniemu prezesowi honorowemu TPD – Romanowi Daszykowi, który niedługo ukończy 80 lat.

W trakcie spotkania zostały wybrane nowe władze TPD. Prezesem została Halina Połojko – wiceprezes TPD poprzedniej kadencji,

wieloletni działacz organizacji, dyrektor Medycznej Szkoły Policealnej w Sanoku. Funkcję wiceprezesa także powierzono kobietom: Irenie Penar, naczelnik Wydziału Edukacji i Kultury Fizycznej Urzędu Miasta oraz Małgorzacie Pietrzyckiej, dyrektorke Przedszkola nr 3. Na sekretarza wybrano Marię Bułdys, emerytowaną wizytatorkę Podkarpackiego Kuratorium Oświaty, a na skarbnika Stanisławę



Romana Daszyka, wieloletniego prezesa TPD, zastąpiła Halina Połojko.

Skwarcan, emerytowaną dyrektorkę Przedszkola nr 4. Do Zarządu Oddziału Powiatowego TPD weszli również: Józef Litwin, Elżbieta Ziąjka, Elżbieta Barańska, Bogdan

Struś, Zofia Cyparz, Danuta Kosturska. W trakcie zjazdu wybrano również delegatów na zjazd okręgowy TPD w Krośnie.

(z)

Pulszaki na trudne chwile



Pluszowe maskotki jeżdżą już z ratownikami, oby jednak jak najbardziej z nich korzystano!

Na wyposażeniu wozów strażackich sanockiej jednostki Państwowej Straży Pożarnej znajdują się od niedawna sympatyczne pluszowe maskotki, które będą przekazywane w czasie działań ratowniczych dzieciom – ofiarom wypadków samochodowych.

Obecność przytulanki, kojącej się maluchowi z ciepłem i bezpieczeństwem, może w traumatycznej sytuacji stanowić zastępcze źródło oparcia i złagodzić psychologiczne skutki tragicznego wydarzenia. W Polsce znane są tzw. „Misie Ratownicy”, popularizowane przez Stowarzyszenia Misie Ratują Dzieci. Przedstawiciele służb ratowniczych – strażacy, policjanci, lekarze – potwierdzają ich przydatność w pracy ratowniczej

i nazywają „apteczką pierwszej psychologicznej pomocy”

Maskotki, które będą jeździć z naszymi strażakami, zebrano podczas akcji charytatywnej w Zagórzcu „Kapela Serc”. – Organizowała ją w październiku ubiegłego roku Jakub Osika – przypomina st. kpt. Grzegorz Oleniacz, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Sanoku, dziękując w imieniu ratowników za ten sympatyczny gest.

(jz)

§ Prawnik radzi

W lutym tego roku dostałem umowę o pracę. Pracodawca wskazał w umowie dwa miejsca pracy – czy jest to zgodne z przepisami prawa?

Karol z Sanoka

Jednym z podstawowych elementów umowy o pracę jest miejsce świadczenia pracy. Może być ono określone na stałe bądź jako miejsce zmienne, przy czym w tym ostatnim wypadku zmienność miejsca pracy może wynikać z samego charakteru (rodzaju) pełnionej pracy. Pojęcie „miejsce pracy” sprecyzował Sąd Najwyższy w swoich orzeczeniach. I tak zgodnie z wyrokiem tegoż Sądu z dnia 01.04.1985 r., I PR 19/85, przez „miejsce pracy” rozumie się bądź stały punkt w znaczeniu geograficznym, bądź pewien oznaczony obszar, strefę określoną granicami jednostki administracyjnej podziału kraju lub w inny dostatecznie wyraźny sposób, w którym ma nastąpić dopełnienie obowiązku pracownika świadczenia pracy.

A zatem określenie miejsca pracy powinno wskazywać na jakiś stały, określony punkt, który może zostać zlokalizowany, może to być np. siedziba zakładu pracy czy miejscowość, na której terenie wykonywana jest praca. Określenie miejsca pracy jako „rucho- me miejsce pracy”, czyli bez wskazania konkretnych miejsc, nie będzie spełniać wymagań zawartych w przepisach prawa pra-



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego

Marta Witowska
38-500 Sanok,
ul. Sienkiewicza 10
tel. 13-463-39-49
www.witowska.com

Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

cy, gdyż w istocie miejsce pracy pozostanie wówczas nieokreślone. Miejsce pracy pracownika może być określone przez wskazanie w umowie o pracę np. dwóch miast.

Podstawa prawna:

1. art. 29 ustawy z 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (tekst jedn. Dz. U. 1998 r. Nr 21, poz. 94 z późn. zm.)

Poznaj swojego dzielnicowego

Dziś drugi odcinek prezentacji policjantów, którzy dbają o ład i bezpieczeństwo sanockich dzielnic. Z Wójtostwa przenosimy się do Olchowic, gdzie porządku pilnuje młodszy aspirant ANDRZEJ CHĘĆ.

Ze względu na brak blokowisk jest to dość spokojna dzielnica, jednak problemów nie brakuje. Aspirant Chęć w pierwszej kolejności wymienia: niszczenie mienia, kradzieże sklepowe i niewłaściwe prowadzenie się młodzieży. Mimo wszystko poziom bezpieczeństwa w Olchowcach ocenia na 4 (w skali 1-5), jednocześnie bardzo chwaląc sobie współpracę z radą dzielnicy. Dyżur w posterunku, który mieści się w Domu Strażaka przy ul. Przemyskiej, pełni w każdy drugi wtorek miesiąca w godz. 17-18. Ponadto skontaktować się z nim można telefonicznie pod nr. 13-46-57-426 lub 722-551-626.



Andrzej Chęć ma 39 lat, a od 7 pracuje w policji. Wykształcenie średnie, żonaty, dwoje dzieci. Jego hobby to motoryzacja, muzyka i film.

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 15 lutego 2011 r. w Katowicach zmarł sanoczanin **prof. dr hab. Zdzisław Stropiek**
Zawsze będziemy mieli Go w naszej pamięci

Grono przyjaciół z Sanoka

Na progu zamkowego skrzydła

Zainteresowani budową zamkowego skrzydła często zaglądną na dziedziniec, na którym w ciągu kilku miesięcy wyrósł całkiem nowy budynek. Jego masywna bryła, z kilkoma niewielkimi, nieregularnymi oknami budzi skrajnie zróżnicowane emocje – od spokojnej akceptacji po odczucia jednoznacznie negatywne.

miął dwa skrzydła, których wyburzenie całkowicie zafałszowało jego obraz. Od początku marzyła mi się jego odbudowa, tym bardziej że w magazynach pleśnieję zbiory o wielkiej wartości, których nie mam gdzie pokazać.

W ciągu 20 lat pojawiło się kilka koncepcji rozbudowy zamku – jedna obejmowała skrzydło przeszklone, inna niską zabudowę wokół zamkowego wzgórza. Weryfikowali je konserwatorzy zabytków, zmieniające się stan-

dardy i pieniądze, z brakiem których muzeum ciągle się borykało. Ostatecznie ustalono, że powstanie skrzydło murywane, dopasowane wysokością i bryłą do istniejącego budynku. – Konserwator zabytków nie zgodził się na nic innego niż to, co wynikało ze starego fundamentu z okresu austriackiego. Nakazał zachowanie bryły, a ograniczona powierzchnia sprawiła, że zesłaliśmy w ziemię, planując także rozbudowę budynku magazynowego, co pozwoliłoby pomieścić wszystkie zbiory – wyjaśnia dyrektor.

W klimacie malarstwa

Rosnące przez kilka ostatnich miesięcy skrzydło zostało pod koniec roku przykryte dachem. Na razie sprawia nieco przytłaczające wrażenie, ale dyrektor Banach zapewnia, że zyska na urodzie. – Nigdy nie byłem przekonany do tego projektu, ale jak już powstała bryła budynku, uznałem, że nie jest tak źle, a będzie jeszcze lepiej, kiedy położymy kamień na elewacji. Podobnie jak dach zespoli ona oba budynki, choć nikt nie będzie miał wątpliwości, że to nie zabytek. Widok budowli nie powinien być przykry dla otoczenia. Jeśli kiedyś uda się zrealizować po drugiej stronie wieżę z otworami strzelniczymi, będzie dodatkowy związek. Zastanawiając się nad elewacją, postanowiliśmy skorzystać z architektury malowanej przez Beksińskiego. Marzył się nam przy wejściu fragment bramy z rozetą o strukturze rzeźby, ale to ogromne koszty, więc zrezygnowaliśmy. Z tych samych względów nie będzie też charakterystycznych żył na murach zewnętrznych. Spróbujemy je zastąpić roślinnością, która nada skrzydłu malarskości z obrazów artysty. Może kiedyś uda się

zaangażować rzeźbiarza, który odtworzy stare reliefy – mówi z nadzieją Wiesław Banach.

Duży problem stanowiły okna, które na obrazach Beksińskiego wyglądają jak dziuple. Architekt zaproponował prostokątne z okrągłymi rogami. Rozrzucano je niesymetrycznie na ścianach. Ze względów ekspozycyjnych im jest ich mniej, tym lepiej. Niestety, nie udało się nic zrobić z oknami dachowymi. – Najchętniej bym je wyrzucił, bo szpecą i też mnie boją. To jednak nie jest zabytek, tylko nowy budynek, który musi spełniać normy. A te nakazują doświetlenie klatki schodowej i nie ma na to rady – rozkłada ręce dyrektor.

Dokładnie za rok

Termin zakończenia inwestycji wyznaczono na koniec września tego roku. Muzealnicy planują dokonać uroczystego otwarcia zamkowego skrzydła 21 lutego 2012, w rocznicę śmierci Beksińskiego. – Chciałbym tym otwarciem zamknąć rozmowę z artystą, któremu zabrano życie, ale została sztuka. Na zrobienie pełnej wystawy – z Beksińskim, ceramiką huculską i militariami – potrzebujemy około 200 tys. zł, a ja już rwę włosy z głowy, skąd wziąć pieniądze. Z racji mocno okrojonego projektu i różnych niespodzianek, choćby w postaci bunkra, musieliśmy wszystko przeprojektować, co wymagało sporo dodatkowych robót, pieczętów i kosztów. Wykonawca też mocno cierpiął z tego powodu, ale okazał się bardzo elastyczny. Złożyliśmy wniosek do Ministerstwa Kultury o dofinansowanie, ale czy coś dostaniemy, okaże się pod koniec lutego. Jeśli nie uda się uruchomić całości, zrobimy częściową ekspozycję, będącą przejściową formą starej wystawy Zdzisława Beksińskiego.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Według jednych skrzydło dobrze zrobiło zamkowi, dodając mu nieco lekkości i uatrakcyjniając jego nieciekawą formę. Inni twierdzą coś zgoła przeciwnego, krytykując monumentalność budynku, który ich zdaniem nie tylko nie pomógł zamkowi, ale wręcz go „zepsuł”, zaburzając przestrzeń zamkowego dziedzińca. Uważają, że wybrano najgorsze z możliwych rozwiązań.

Trudny kompromis

Dyrektor Wiesław Banach, któremu także daleko do zachwytu, twierdzi, że nie było innej możliwości. – Ten budynek to kompromis wizji architekta, wymogów konserwatora, funkcji muzeum i współistnienia z zamkiem, który stanowi zabytek, ale nie najwyższej klasy. Pamiętam, co pomyślałem podczas swojej pierwszej wizyty w Sanoku: u nas w Wielkopolsce większe stodoły bez kamieniarki tak wyglądają... Na podstawie zdjęć i rysunków z XIX wieku wiemy, że kiedyś zamek



Dyrektor Banach zapewnia, że po położeniu piaskowca na elewacji i wprowadzeniu zieleni skrzydło stopi się z zamkiem i otoczeniem.

Budżet bez dyskusji

Radni powiatu sanockiego szybko i bezboleśnie przyjęli budżet na 2011 rok. W trakcie debaty nikt nie zgłosił się do dyskusji! Swoją opinię wyraził tylko jeden z klubów. Budżet przyjęto siedemnastoma głosami „za” przy dwóch „wstrzymujących”.

Choć projekt budżetu przygotowała poprzednia ekipa, nowi władarze „przykroili” go po swojemu. Udało się na przykład zwiększyć dotację na szpital i zmniejszyć kwotę planowanego deficytu z 8,2 mln zł na 3 mln zł.

Własna kasa to podstawa

Zgodnie z przyjętą uchwałą, dochody powiatu opiewają na ponad 76,7 mln zł. Kwota ta znacząco wzrosła – z planowanych 71 mln zł – m.in. dzięki dofinansowaniu modernizacji drogi Sanok – Dobra z Regionalnego Programu Operacyjnego na kwotę 4,6 mln zł oraz dotacji na projekty w Zespole Szkół nr 5 i 3 w wysokości około 170 tys. zł.

W strukturze dochodów największą pozycję stanowią subwencje – 44 mln zł, dotacje na zadania z zakresu administracji – 17 mln zł oraz dochody własne – 15 mln zł (opłaty komunikacyjne, udział w podatku od osób fizycznych i prawnych; dzierżawa powiatowego majątku). Nad mizerią tych ostatnich ubolewał Kazimierz Futyma, przewodniczący komisji finansowej, który podkreślił, że dochody własne stanowią zaledwie 20 procent dochodów powiatu. Jest to stanowczo za mało – budżet jest „sztywny” i trudniej o pozyskiwanie pieniędzy zewnętrznym. W bardziej komfortowej sytuacji są gminy, w których dochody własne stanowią nawet 40 procent. Dlatego, zdaniem byłego skarbnika, powiaty powinny mocno lobbować za nowelizacją prawa, aby zmienić niekorzystną strukturę dochodów.

Najdroższa oświata

Na wydatki w budżecie na 2011 rok przewidziano 79,8 mln zł. Blisko połowę tej kwoty stanowią wydatki na oświatę – prawie 33 mln zł oraz edukacyjną opiekę wychowawczą

– 5,4 mln zł. – Na szczęście subwencja pokrywa wydatki bieżące w tej dziedzinie i nie musimy dokładać do oświaty – powiedziała „Tygodnikowi” Krystyna Chrzęszcz, skarbnik powiatu.

Na drogi powiatowe przeznaczono kwotę 10,8 mln zł (z czego 2,8 mln zł na utrzymanie Powiatowego Zarządu Dróg). Na wydatki z zakresu administracji publicznej zarezerwowano pulę 7,5 mln zł, w tym 6,6 mln zł na Starostwo Powiatowe i ponad 345 tys. zł na Radę Powiatu. Dużą pozycją jest także pomoc społeczna – 4,9 mln zł, w tym placówki opiekuńczo-wychowawcze (2,1 mln zł), rodziny zastępcze (blisko 1,5 mln zł), PCPR (720 tys. zł).

Pamiętali o szpitalu i niepełnosprawnych

Mimo mizerii finansowej radnym udało się wygospodarować pieniądze na zdania bardzo ważne ze społecznego punktu widzenia. Pierwszym z nich jest szpital, który zostanie zasylony kwotą 150 tys. zł. Pierwotnie planowano przekazać nań 50 tys. zł. Ostatecznie jednak zmniejszono rezerwę ogólną o 70 tys. zł i „zdjęto” 30 tys. zł z zadania pod nazwą „Noc Galicyjska”. Dało to dodatkową kwotę 100 tys. zł.

Znaczącym gestem – co m.in. podkreślił Waldemar Och, przewodniczący Klubu Towarzystwa Sanoka i Ziemi Sanockiej – było też przekazanie

dla Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie 64 tys. zł na dofinansowanie do zakupów przedmiotów ortopedycznych oraz środków pomocniczych – aby zaspokoić chociaż część najpilniejszych potrzeb osób niepełnosprawnych.

Rozkręci się w trakcie roku?

Wskaźnik inwestycyjny wynosi 12,04 procent. Oczywiście, w ciągu roku może on ulec zmianie, dzięki pozyskaniu pieniędzy zewnętrznym i podjęciu nowych zadań.

Jak na razie największą inwestycją powiatu o wartości 7,5 mln zł jest modernizacja drogi Sanok – Dobra. Przeprowadzona zostanie kompleksowa informatyzacja urzędu (dzięki projektowi Podkar-

Józef Baszak, radny i prezes Sanockiej Fundacji Ochrony Zdrowia:

– Cieszę się ogromnie z przyznania 150 tys. zł dla szpitala. Pieniądze są niezbędne na realizację wniosków kontrolnych NIK, dotyczących m.in. bezpieczeństwa pożarowego. Potrzeba na ten cel 2 mln zł! Część prac została wykonana w ubiegłym roku, a resztę będziemy kontynuować w bieżącym. Złożyliśmy z dyrektorem Adamem Siembabem wniosek o 500 tys. zł i liczymy na dalsze wsparcie powiatu.

Sebastian Niżnik, starosta sanocki:

– Nasza kadencja rozpoczęła się dwa miesiące temu. Zmieniliśmy projekt budżetu na tyle, na ile było to możliwe. Obecnie czekamy na realizację nowych zadań. Mamy promesy ministra dotyczące tzw. powodziowych dróg i projekt ze Słowakami, dotyczący realizacji drogi Prusiek – Wysochany. Jest to kwota 6 mln zł, a długość odcinka wynosi ponad 8 km. Jeśli chodzi o oświatę, planujemy inwestycję, na które chcemy pozyskać środki z NFOŚiGW – termomodernizację sześciu obiektów. Przygotowujemy też wniosek do konserwatora zabytków na Młodzieżowy Dom Kultury i, oczywiście, „Orlika”, na który chcemy pozyskać maksymalną kwotę dotacji z ministerstwa, czyli pół miliona złotych.

Adam Drozd, przewodniczący komisji rewizyjnej:

– Na ten czas to bardzo dobry budżet. Pozwoli na kontynuację starych inwestycji i rozpoczęcie nowych. Dla mnie osobiście powodem do wielkiej radości i satysfakcji jest to, co nie udało się w poprzedniej kadencji: „Orlik” przy I LO.

Waldemar Szybiak:

– Budżet na 2011 jest budżetem księgowym. Brak w nim nowych pomysłów, brak kreatywności. Ubolewam też, że nie uwzględniono wniosków na remonty ulic powiatowych w mieście, które wiadomo w jakim są stanie. Ponieważ jednak mamy nowy zarząd, należy dać mu szansę, dlatego wstrzymałem się od głosu.



Radni musieli mocno skrobać się po głowie, aby „obszkoczyć” przynajmniej najpilniejsze powiatowe potrzeby...

packi System e-Administracji Publicznej) za kwotę 774 tys. zł, a Powiatowy Zarząd Dróg wzbogacił się o ciągnik, przyczepę i samochód o wartości 241 tys. zł. Kontynuowane będą prace w II LO – szkoła otrzyma z Regionalnego Programu Operacyjnego 391 tys. zł. Są też pieniądze na dokumentację, m.in. na remont ulicy Stróżowskiej (25 tys. zł), bardzo wyczekiwany przez przedsiębiorców, oraz budowę „Orlika” przy I LO (15 tys. zł).

Jolanta Ziobro

Panią Krysię poznałam w jej zakładzie fryzjerskim. Kiedy przyszłam tam z moimi dziećmi, pierwsze, co zrobiła, to przyniosła im po kawałku chleba z dżemem, żeby się nie bały. Za parę lat wpadł mi w ręce tomik wierszy jej autorstwa, a za kilka następnych pomyślałam, że mogłaby mi o sobie opowiedzieć... Proszę Szanownych Czytelników, oto zwyczajna-niezwykła, kobieta z sąsiedztwa, sanoczanica z wyboru – Krystyna Radoń.

Z czasem pojawiły się dzieci, pies, samochód i zaczęło się zwyczajne życie – codziennie z córeczkami i psem na pokładzie dojeżdżałam do Złocieńca do pracy, a po godzinach zajmowałam się działalnością społeczną.

łam po godzinach, szkoliłam innych, klientki były zadowolone, to gdy po trzecim dziecku chciałam wrócić do pracy, usłyszałam, że

mogę wrócić do... szycia tenisówek.

Mogłabym szyć nawet tenisówki, ale akurat tego nie umia-

łam komuś innemu. Pomogłam z radością, wiedząc, co znaczy dla rodziców choroba dziecka.

Jednak wtedy **czarne chmury**

nad moją głową wciąż nie chciały się rozwiać. Nękające nas choroby, pożar mojego domu ro-

silna, nie mogłam się poddać przeciwnościom.

Od tamtej pory towarzyszy mi potrzeba utrwalania na papierze myśli, spostrzeżeń, zdarzeń. Wszędzie mam karteluszki z zapiskami i nie są to jedynie jakieś głębokie przemyślenia. Piszę

Znaleźć marchewkę, napisać wiersz

ANNA STRZELECKA

Za chlebem,

w bydłych wagonach, ze zniszczonego Lublina moi rodzice wyruszyli na Ziemię Odzyskaną. Miałam wtedy dwa tygodnie. Dorastałam w małym miasteczku, Złocieńcu (dzisiejsze Zachodniopomorskie), otoczonym jeziorami i lasami. Były lata 50. – ludzie żyli mniej więcej na jednakowym poziomie, a dzieci wychowywało się przez pracę. Niczym niezwykłym był 9-latek zbierający i sprzedający leśne jagody. Obowiązkowe były też wykopki w pegeerach i przynajmniej worek ziemniaków na łebka oraz zbieranie węgla, który wypadł z wagonów na stacji. Przede wszystkim zaś ogromna dyscyplina i szacunek dla ludzi. A nasze zabawy?

Dętka od wulkanizatora i nad jezioro!

Albo zakazana książka czytana pod kotłą przy świetle latarki. Tyle że od zawsze roznosiła mnie energia. I rozrabiałam – a to woźnego zamknęłam w koksowni, a to sprzątaczkę w rozbieralni przed SKS-em. Ponieważ jednak dzieckiem byłam bardzo mikrym, jak mówili: z nogami jak pogrzebacze, a do tego z długim warkoczem, kierowniczką szkoły litowała się nade mną i nie karała tak surowo jak innych dzieci. Z reguły było to parę razy linijką po łapach. I tak zapamiętałam ją przede wszystkim jako cudowną polonistkę, która czytając nam „Świteziankę”, miała łzy w oczach. Inną uwielbianą przeze mnie nauczycielką była moja wychowawczyni z I klasy – pani Dyblikowa, mama Lecha Dyblika, znanego dziś aktora i pieśniarza.

Tak, tak, są ze Złocieńca!

Przyjaźniłam się wtedy z Władzią, repatriantką ze Wschodu. Uczyła mnie rosyjskiego, a ja ją polskiego. Była widocznie dobrą nauczycielką, gdyż w krótkim czasie zostałam wytypowana przez dom kultury do udziału w festiwalu piosenki radzieckiej w Zielonej Górze. I kto wie, jak wyglądałoby dalej moje życie – bo na przykład niezrealizowanym nigdy marzeniem mojej mamy było zostać aktorką – gdyby nie fakt, że na udział w festiwalu kategorycznie nie zgodził się mój tato. Skądinąd sam, mimo iż był właścicielem zakładu fryzjerskiego, grał na skrzypcach we własnym zespole. Ja

miałam zostać fryzjerką albo... perkusistką!

Jednak zniechęcona pierwszymi lekcjami udzielonymi mi przez złocieńckiego kapelmistrza pana Gadzinę, zrezygnowałam z werbli i pałeczek na rzecz fryzjerstwa.



Kolejne ciekawe doświadczenie – odwiedziny w Londynie, u córki Asi.

Moje pierwsze farbowanie?

Ogon kota, na blond.

Tak bardzo chciałam spróbować, jak to się robi... Potem wołała za nim „kot fryzjerów” – był bardzo rozpoznawalny.

A później poważniejsze fryzjerskie szlify: egzaminy, konkursy, dyplomy. W krótkim czasie w swoim środowisku stałam się osobą dość znaną, a przekonałam się o tym podczas turnieju miast Złocieńca – Drawsko Pomorskie, kiedy to na zawody fryzjerskie nie dojechała moja konkurencja z Drawska – jak wszyscy mówili – ze strachu przed porażką. A ja po prostu lubiłam to, co robiłam i wszystko przychodziło mi z łatwością, choć wtedy fryzjer to nie był prestiżowy zawód. Trzeba było być dobrym rzemieślnikiem, choć narzędzia pracy były nędzne. Pamiętam, jak nasz zakład odwiedził jeden z członków popularnego wówczas zespołu „Czarne Berety” i poprosił o wyprostowanie i wymodelowanie mocno kręconych włosów. Zrobiłam to szczotką na ubrania! A ten zadowolony z efektu przekazał mojemu szefowi (czyli tacie), że naprawdę trzeba być dobrym fachowcem, by osiągnąć taki świetny efekt za pomocą tak prymitywnych narzędzi!

Pamiętam też, że czesałam zoną Wojciecha Siemiona. Bo w Złocieńcu kręcono film „Kierunek Berlin” –

oblężenie przeżywał także nasz zakład,

gdyż nagle wszystkie złocieńskie panny zaczęły układać włosy dla przebywających w mieście aktorów.

A potem poznałam Antka, mojego późniejszego męża, pochodzącego z Birczy wojskowego oddelegowanego do pobliskiej jednostki. Na randkę z nim czesałam trzy panny, ale na zabawie poprosił do tańca mnie – i tak już od 46 lat jesteśmy razem, na dobre i na złe.

Byłam kimś w rodzaju kaowca-społecznika.

Za pośrednictwem Organizacji Rodzin Wojskowych – urządziłam spotkania z ciekawymi ludźmi, obozy, imprezy, pomoc dla potrzebujących, wyjazdy do opery czy operetki... A wychodząc z założenia, że przez żołądek do serca – w ramach ORW także piekliśmy, gotowaliśmy, spotykaliśmy się na wspólnych imprezach.

Z tamtych czasów pamiętam też, że po naszym zakładzie kręcił się mały Krzysio Myszkowski – późniejszy lider zespołu „Stare Dobre Małżeństwo” – jego mama była moją koleżanką.

Kiedy rodzice męża podupadli na zdrowiu i trzeba było przzenieść się w jego rodzinne strony, nie zastanawialiśmy się długo. Dłaczego nie – myślałam, nie zdając sobie sprawy z konsekwencji takich przenosin. A byłam przecież całkiem spoza. Zostawiłam znajomych, przyjaciół, rodzinę – kilkanaście lat dorosłego funkcjonowania w środowisku. Potwornie ciężko było zacząć tu to nowe życie.

Począwszy od braku znajomości,

by załatwić sobie pracę w spółdzielni, poprzez zderzenie moich zwyczajów czy nawyków zawodowych, a nawet języka z tutejszym. A do tego zwykła ludzka zazdrość... Nie da się ukryć, że fryzjerskie trendy na zachodzie były o jakieś dwa lata do przodu w porównaniu do tego, co zastałam tu. Strasznie to kłuło w oczy moje koleżanki fryzjerki. I jeszcze, że kiedy w końcu dostałam pracę, rozkręcałam zakład, to po pewnym czasie kolejki ustawiły się właśnie do mnie... Konsekwencje nie kazały na siebie długo czekać – bo choć jeździłam na kursy i szkolenia, podnosząc kwalifikacje, zostawa-

łam... Po kilku latach takiego naciągania miałam dość i zdecydowałam się otworzyć własny zakład.

Pamiętam, że wyposażenie kupiłam w Rymanowie. To były oryginalne, ponad 90-letnie meble z zakładu fryzjerskiego – oddałam je niedawno do sanockiego skansenu.

Tak więc zaczęłam prowadzić własną działalność. Zatrudniłam fryzjerki, szkoliłam uczniów, zdobywałam coraz to nowe klientki, ale życie wcale nie przestało wypróbowywać mojej odporności na przeciwności.

Były ciężkie lata 80.,

społeczeństwo ubożało, zakład nie przynosił spodziewanych dochodów, miałam przy sobie wymagające opieki i pomocy nasze mamy, sama zaczęłam chorować na stawy, a na domiar funkcjonowania w środowisku. Potwornie ciężko było zacząć tu to nowe życie.

Najmłodsza, po operacji, którą przeszła, została zarażona czymś, co wtedy nazywano „beztlenowcem” i w Polsce nie było na to leków. Leżała w szpitalu w Warszawie, temperatura dochodziła do 42 stopni, to była już kwestia godzin... Nie wiem, co mi przyszło do głowy, ale postanowiłam nadać komunikat o poszukiwaniu leku w polskim radio. Jakimś cudem udało mi się dostać do rozgłośni, gdzie spotkałam osobę, której zawodzkiem było życie mojego dziecka – redaktor Odowska. Przejęła się sprawą i przez swoją przyjaciółkę w Ministerstwie Zdrowia załatwiła lek w przeciągu kilku godzin.

Dużo później los dał mi szansę wyświadczyć podobną przy-

dzinnego w Złocieńcu, pożar domu rodzinnego męża w Birczy, coraz mniej sił na prowadzenie zakładu. Wreszcie musiałam podjąć decyzję o jego zamknięciu.

Jakiś czas później, a było to tydzień po moich 60. urodzinach, weszłam do pokoju, w którym znajdowały się trzy zegary: po teściach, po rodzicach i nasz, małżeński. Przyglądałam się im, zastanawiając się nad wszystkim, co doprowadziło mnie do tego miejsca w życiu. Zrobiłam bilans zysków i strat, smutków i radości, i po raz pierwszy poczułam potrzebę utrwalenia tego stanu za pomocą pióra. Napisałam swój pierwszy wiersz.

A właściwie drugi. Pierwszy powstał bowiem gdy byłam w szóstej klasie podstawówki i dostałam za niego ocenę niedostateczną – nauczycielka nie mogła uwierzyć, że naprawdę jestem jego autorką. Od tamtej pory nawet nie pomyślałam, by pisać.

Jesień z dzieciństwa

*zapach kiszzonej kapusty
powideł smażonych
na węglowej kuchni z fajerkami
chłodny październik
wykopki i bułka oblepiona
ziemią czarną jak kawa
co rozgrzewa*

*węgiel, węgiel przywieźli!
echo biegnie po kamienicy
dzieci mniejsze od wiadra
pędem na stację zbierać
co wypadło z wagonów
czasem żołnierz
roglądając się wokół
jakby się czegoś bał
zrzuca szufłę węgla*

*szczotka ryżowa tańczy
po drewnianych deskach
zapach pasty, stare gazety
na podłodze, w oknie firanki
utkane z przędzy, pod sufitem
wianki malowane*

*krople deszczu pukają w szyby
w nosy spłaszczone
matka o kruczoczarnych włosach
niesie zakupy w siatce o dużych okach
dwa jajka, ćwierć kilo stoniny
chleb od Wietrzyka*

*zapach ryby smażonej
na dużej patelni
i zupy ogonowej
sałatka z łobody
zacierki na mleku
rosół w niedzielę
i jesień której szukam
od wtedy*

Aż do czasu tych zegarów.

To było przedziwne uczucie, miałam wrażenie, że muszę z siebie wylać wszystko, co nazbierało mi się przez te lata i dotąd nie mogło znaleźć ujścia. Przecież ja zawsze musiałam być

wierszki okolicznościowe, rymowanki dla dzieci, wnuków, nawet przepisy kulinarne ubieram w rymy, bo przecież wesele robi się w kuchni, przy garnkach, kiedy można sobie coś a propos zadeklamować. Tymi moimi wymysłankami dzielę się z słuchaczami radiowej jedynki. Sentyment do niej mam od lat, więc kiedy organizuję jakiś konkurs, często wysyłam sms-y – i wciąż cieszę się jak dziecko, kiedy

czytają te moje produkcje na antenie.

A zdarza się to całkiem często. Ostatnio – w walentynki. Napisałam wierszyk dla męża i najwyraźniej się spodobał! Skoro o próbach literackich mowa, to największym moim sukcesem, jak dotąd, była czwarta nagroda w konkursie na scenariusz serialu telewizyjnego „Buła i spóła”. Napisałam odcinek zatytułowany „Biuro matrymonialne”.

Zaś w 2005 pozbierałam te z moich wierszy, które uważam za najciekawsze, najbardziej udane i własnym sumptem wydałam tomik. Na pierwszym miejscu był oczywiście wiersz, który powstał w pokoju z zegarami.

Co w moim życiu jest najważniejsze?

Ze jestem dumną mamą trzech wspaniałych córek: Ewy z zacięciem artystycznym, przebojowej Ani i przedsięwziętej Asi, a także babcią pięciorga wnucząt. I że wciąż dostarczają mi one nowych radości, a także inspiracji do przemyśleń – ostatnio była to na przykład „konfrontacja kulturowa” z zięciem z Ghany, mężem Asi. Ciekawe doświadczenie...

W ogóle gdyby można było cofnąć czas, chciałabym studiować psychologię. Bardzo interesują mnie ludzie, to, jacy są, dlaczego. A może polonistykę? W zasadzie uwielbiam też geografę...

Wciąż zaskakuję samą siebie.

Całkiem niedawno znalazłam przyjaciół, choć zawsze byłam przekonana, że nie istnieje coś takiego w wieku dojrzałym. Bardzo szanuję to uczucie, bardzo się nim cieszę, i dawkuje sobie jak najlepszy smakołyk, żeby wciąż mieć na niego chęć.

Mój mąż mówi, że kiedy mam zejść do piwnicy po marchewkę do rosółu, to mi się nie chce, ale przerzuciła-

bym jej ze trzy skrzynki, jeśli tylko mogłabym tym komuś zrobić frajdę. Pewnie jest w tym sporo prawdy, ale co ja na to poradzę, że znalezienie marchewek splecionych ze sobą jak para zakochanych i ofiarowanie ich komuś w prezencie cieszy mnie prawie tak jak napisanie wiersza?

Ekologia po sanocku

Chyba wszyscy znamy popularne powiedzenie: „nie tam jest czysto, gdzie jest wielu sprząających, lecz tam, gdzie jest mało brudzących”. Nie odnosi się ono, jak sądzę, do mieszkańców naszego grodu, którzy przede wszystkim powinni dbać o jego czystość w najprostszy z możliwych sposobów: nie zanieczyszczać przestrzeni wokół siebie.

Nie odnosi się ono również do władarzy miasta, odpowiedzialnych za funkcjonowanie służb, powołanych do utrzymania czystości, ładu i porządku w miejscach publicznych, straży miejskiej, która z założonymi do tyłu rękami spaceruje najczęściej, ślepa na powszechny brud i bałagan wzdłuż niemal wszystkich skwerów, zieleńców i pieszych ciągów spacerowych.

Już trzeci raz łagodna zima odślania to, co skrywała pod czystą płachtą śniegu. I trzeci już raz, ten widoczny brud i zwały śmieci mijane są przez osoby odpowiedzialne, bez najmniejszej żenady i reakcji. A zdobywamy przecież nagrody w dziedzinie ekologii, wdrażamy jakieś programy ekologiczno-edukacyjne, zdobywamy pieniądze od innych państw, lecz nie przynosi to żadnych, widocznych efektów. Jaki program, taki efekt! Sprawy nie załatwi kilka prymitywnych rysunków w „Tygodniku Sanockim”, wydrukowanie broszury o potrzebie sortowania śmieci i rzekomych osiągnięciach Sanoka w tym względzie, bo nie o to chodzi. Nie wystarczy powiesić kilka tablic z napisem SAN OK i głosić hasła, że Sanok jest miastem kultury! Bo tej kultury, przez małe „k” – niestety nie ma! Wstydzić się za swoje miasto.

Na trasie do skansenu, którą codziennie przemierzają autokary i zorganizowane grupy pieszych, wala się nie sprzążane od miesiocy dywany brudu i śmieci. Należy, jak sądzę, opracować rzetelny program edukacyjny i wdrażać go już w przedszkolach, szkołach, na lekcjach wychowawczych i, nie mam co do tego żadnej wątpliwości, na każdej lekcji przyrody, geografii i innych. Jeśli praca taka ma przynieść spodziewane efekty, trzeba przygotować nauczycieli do realizacji tych zadań, bo – jeśli nie wychowamy kilku młodych pokoleń w duchu szacunku do przyrody – to zginiemy razem z nią i żadna doraźnie organizowana akcja nie przynie-



Kubel na śmieci przy sklepie spożywczym „Jagoda”, przykuty do plotu, zamknięty z zaśmieconym otoczeniem – wątpliwej estetyki obrazek, częsty widok w naszym mieście.

nie widocznego efektu. Z realizacji takiego programu trzeba bezwzględnie rozliczać jego realizatorów, ludzi odpowiedzialnych za organizację sprzążania ulic, za brak kontenerów, śmietniczek przy chodnikach i wiele innych rzeczy, których nie musimy tutaj wymienić. Mamy usta pełne frazesów i nadętych haseł, jak w popularnej kiedyś powieści Grzesiuka „Boso, ale w ostrogach”. Zamiast głosić puste hasła, rozwiążmy chociaż jeden, ale jakże ważny problem segregacji odpadów, bez dęcia w trąbę, bez dymnych zasłon w postaci osiągniętych nagród. Róbmy coś, bo znowu spadnie śnieg, przykryje brud, a my dumnie będziemy chodzić z podniesioną głową, że tak pięknie i czysto jest w Sanoku.

(imię i nazwisko znane redakcji)

Sprawa strat ciepła – ciąg dalszy złej woli SSM

Po prawie rocznych zmaganiach z mojej strony nic nie zostało zrobione w tej sprawie i nawet Rada Nadzorcza nie stanęła na wysokości zadania. Jedynie Zakład Ciepłowniczy niby zareagował pozytywnie, ale nie udostępnił wymiennikowni do komisyjnego sprawdzenia zabezpieczenia przed nieuzasadnionymi stratami, czyli stara się ukryć.

Moje obserwacje pozwoliły mi stwierdzić następujące fakty:
- straty ciepła w skali miasta są ogromne i można by zaoszczędzić na opłatach przynajmniej 50%,
- świadomość ludzka jest bardzo niska, pomimo że nie stać nas na takie marnotrawstwo,
- jedynym sposobem jest opomiarowanie kuchni i ograniczenie dopływu i odpływu ciepła w łazienkach,

- koszty przywrócenia opomiarowania są znikome i nie ma żadnego logicznego uzasadnienia przed wykonaniem takiej próby w naszym bloku Słowackiego 36,
- w pomieszczeniach opomiarowanych stwierdza się racjonalne korzystanie z ciepła i ustawianie zaworów termostatycznych,
- w kuchniach i łazienkach można zaobserwować całkowity brak

głowic regulacyjnych na skutek czego ciepło ucieka całym strumieniem poza blok, a stwierdziłem to przypadkowo w swojej klatce, bo głowice zostały zepsucione, co na pewno nie jest odosobnionym w skali miasta,

- w dalszym ciągu powtarzają się częste przypadki niezamykania wewnętrznych drzwi wejściowych do klatek.

Powyższe fakty i potwierdzone zarzuty wobec SSM świadczą dobitnie, że źle się dzieje w tej kwestii i jest to karygodne zachowanie wymagające skutecznej interwencji i nagłośnienia.

Potwierdzone zarzuty wobec Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej za rok 2010

1. Brak skutecznych działań dla poprawy nieskutecznej wentylacji w kuchniach, co jest zagrożeniem dla zdrowia mieszkańców bloku od 1955 r.
2. Łamanie prawa energetycznego, które nakazuje stymulowanie oszczędniejszego korzystania z ciepła.
3. Łamanie podstawowego prawa demokracji przez zlekceważenie woli mieszkańców bloku 36 przy ul. Słowackiego, dotyczącej przy-

wrócenia opomiarowania kuchni.
4. Utrudnianie starań mieszkańców w celu ograniczenia ogromnych strat energii cieplnej.
5. Narażanie wszystkich na nieuzasadnione koszty ogrzewania spowodowane stratami ciepła.
6. Powyższe fakty mają również wpływ na środowisko a zwłaszcza zwiększoną emisję spalin.

Powyższe fakty wymagają skutecznej interwencji odpowiednich organów i sprawdzenia czy

Zarząd Spółdzielni nie czerpie z tego zysków. W ogólnym bilansie dostawy i zużycia ciepła. Na koniec pozostaje pytanie: dlaczego wymiennikownia przy ul. Jasnej pracuje w zimie przy otwartych kilku oknach i otworach nawiewowych i komu zależy na ogromnych stratach ciepła, za które musimy płacić. Dotyczy to również wymiennikowni przy ul. Krzywej i innych.

Szul Henryk

Sygnaly Czytelników Tną jak chcą?



Jedną z naszych Czytelniczek bulwersują praktyki stosowane przy utrzymaniu zieleni na osiedlu Błonie w rejonie ulicy Prugara-Ketlinga.

– Latem zauważyliśmy, że uschły dwa drzewa – topola i sumak. Zgłosiliśmy do spółdzielni, żeby je wycięli. Zrobili to w ostatni poniedziałek. Tyle że zamiast topoli, usunęli drugiego sumaka, który był dorodny i zdrowy! Rozumiem, że w zimie drzewa nie mają liści i wyglądają podobnie, ale należało je jakoś oznaczyć, a nie wycinać, co popadnie. Prezes, do którego zadzwoniłam w tej sprawie, nie zareagował, ograniczając się do stwierdzenia, że ekipa powinna wiedzieć, które drzewa

ma usunąć, bo były wyznaczone. Jestem tym zbulwersowana! To kolejny dowód, że ludzie, którzy zajmują się zielenią w SSM, nie mają o tym zielonego pojęcia! Wycinają na przykład 20-letnie drzewa do gołego pnia i obsadzają wszystko choinkami na kilkanaście metrów, które zasłaniają ludziom okna. A przecież jest tyle krzewów, które pięknie kwitną! Teraz zniszczyli pięknego sumaka, zostawiając ohydny, uschniętą topolę. I nikt za to nie odpowiada, nikt nie ponosi konsekwencji – to oburzające! – uważa pani Krystyna.

/jot/

Od redakcji: Mamy nadzieję, że prezes SSM, z którym nie udało się nam skontaktować, zechce publicznie ustosunkować się do powyższych zarzutów. Nie znamy się na dendrologii, ale wydaje się nam, że nawet największy laik potrafi odróżnić topolę od sumaka – wszak oba drzewa mają zupełnie inaczej ukształtowaną koronę...

W PWSZ jak w sądzie

Inną z Czytelniczek „TS” zastanawia wygląd insygniów władzy w sanockiej PWSZ, które do złudzenia przypominają sędziowskie.

– Bywam często w sądzie i mam możliwość z bliska przyjrzeć się insygniom sędziowskim: todze, biretowi i łańcuchowi. Oglądając załączone do artykułów dotyczące sanockiej Wyższej Szkoły Zawodowej zdjęcia, ze zdziwieniem stwierdziłam, że władze tej uczelni używają łańcuchów identycznych jak sędziowskie. Może ktoś z władz PWSZ zechciałby na łamach „Tygodnika” wyjaśnić tę zbieżność, bo przeglądając w Internecie insygnia uczelniane nie zauważyłam, by któreś były tak podobne do sędziowskich – konstatuje ze zdziwieniem pani Krystyna.

Od redakcji: Przyglądając się uważnie łańcuchowi rektora sanockiej PWSZ (po lewej), rzeczywiście trudno nie dostrzec zadziwiającego podobieństwa do łańcucha sędziowskiego (w środku), który – zgodnie z rozporządzeniem ministra sprawiedliwości – „składa się z ogniw w kolorze złotym, w tym dwóch umieszczonych przeciwległe ogniw ozdobnych. Wewnątrz dolnego ogniw ozdobnego umieszczone są litery RP i do tego ogniw przymocowany jest wizerunek orła – godło państwowe Rzeczypospolitej Polskiej.” Dla porównania obok łańcuch rektora PWSZ w Nowym Sączu.



Mój Sanok – raz jeszcze

Nie można przejść do porządku dziennego nad sposobem planowania niektórych inwestycji w Sanoku. Następnym przykładem jest ogródek jordanowski. Jest to obiekt funkcjonujący od dziesiątków lat.



Takie miejsce w centrum miasta z zielenią, dla rodzin z dziećmi to unikat. Istnieje tu już boisko dla miejscowej młodzieży. Ten obiekt trzeba wyłącznie zmodernizować a nie budować tu ogólnoszkolne boiska! I znowu chcemy wywracać do góry nogami coś, co jest potrzebne i zdaje egzamin. Przeważająca ilość szkół posiada boiska, trzeba je

zmodernizować. Poza tym są miejsca przy szkołach możliwe do adaptowania na ten cel. Są również boiska ogólnie dostępne, niezwiązane ze szkołami, z których należy korzystać. Nie wspomnę już o ogromnych, pustych stadionach. Proszę przejść się po Sanoku i zobaczyć, ile jest niezbędnych remontów i inwestycji do przeprowadzenia (zdjęcie).

Nie jest to oczywiście wszystko, co można na temat powiedzieć. Zwracam uwagę na fakt, że należy w mieście robić to, co jest najważniejsze i co jest możliwe do wykonania. Nie można realizować inwestycji niepotrzebnych, drogich i niszczących naturalną strukturę miasta. Dbałość o charakter miejsc i obiektów jest zjawiskiem znanym w krajach cywilizowanych. W Sanoku też mamy takie przykłady. Nie jest to zabieg skomplikowany, wymaga jedynie większego zaangażowania ze strony władz miejskich i Rady Miasta. Plany inwestycyjne muszą być powszechnie prezentowane i konsultowane z mieszkańcami. Należy zobowiązać radnych do organizowania bezpośrednich spotkań z wyborcami. Kontakty poprzez portale internetowe lub oficjalne ogłoszenia są mało skuteczne w tym zakresie. Radni zobowiązani są do reprezentowania mieszkańców, co nie zawsze jest widoczne, sądząc po efektach niektórych działań i opinii wyborców.

Z poważaniem
Krzysztof Gołębiowski

Znowu o ochroniarzach

W 5 nr. Waszego Pisma, został poruszony temat „praktyk” stosowanych w Intermarche, otóż chcę powiedzieć, że nie jest to odosobniony przypadek.

Wielokrotnie byłam świadkiem takich sytuacji, (bardzo często robię tam zakupy), a kilka dni temu i mnie to spotkało. Na początku ochroniarz nawet nie zorientował się, która bramka dzwoni, podszedł w końcu i kazał pokazać paragon, sprawdził też zawartość mojej siatki i powiedział dziękuję, ja zareagowałam tak jak pani, któ-

ra to opisywała, „to wszystko?” „Tak” odpowiedział, zapytałam więc, a gdzie „przepraszam”, zmierzył mnie i... Wyśmiał, więc odpowiedziałam, że pisano już o tych praktykach w „TS”, i niczego ich to nie nauczyło, trzeba, więc będzie jeszcze raz to zrobić.

To jak się zachował ów ochroniarz to bulwersujące, ale dziwne

jest też to, że w tym dniu miałam akurat takie zakupy, że nic nie powinno spowodować „dzwonięcia” bramki (chyba, że zawartość mojej torebki). Szkokujące jest też to, że nikt nie poczuwa się do tego, aby wyjaśnić te dziwne sytuacje, już nie wspomnę o przeprosinach tych osób, które to spotkało. Może jednak uda się to tym razem...

Z poważaniem
stała czytelniczka „TS”
Nazwisko do wiadomości
Redakcji

Tajemnica sanockiej SALI HERBOWEJ

28 czerwca 1914 r. w Sarajewie zamordowany został, w zamachu przeprowadzonym przez serbskich patriotów, następca tronu Cesarstwa Austro-Węgierskiego arcyksiążę Franciszek Ferdynand. Po tym wydarzeniu wybuch wojny stał się nieunikniony, a tym samym zaistniały odpowiednie warunki do postawienia na forum międzynarodowym sprawy odzyskania przez Polskę niepodległości. Wojna wybuchła 28 lipca 1914 r.

ANDRZEJ ROMANIAK

Już 16 sierpnia 1914 r. powstał w Krakowie Naczelny Komitet Narodowy, który miał być najwyższą polską władzą wojskową, polityczną i skarbową. Jednym z jego pierwszych postanowień było to o utworzeniu Legionów Polskich u boku armii austro-węgierskiej.

Również w Sanoku, na przełomie czerwca i lipca 1914 r., zebrał się komitet poufny, w skład którego weszli przedstawiciele TG „Sokół”, Drużyn Bartoszewych, VII Drużyny Strzeleckiej oraz Związku Strzeleckiego. Wkrótce ten komitet przekształcił się w Powiatowy Komitet Narodowy, a na jego czele stanął burmistrz – Paweł Biedka. Komitet zajął się przede wszystkim werbunkiem ochotników do tworzonego Legionów Polskich. Działalność tę przerwała rosyjska inwazja i wkroczenie Rosjan do miasta 10 listopada 1914 r. Członkowie komitetu w większości ewakuowali się z miasta i powrócili do niego po wyparciu Rosjan, latem 1915 r. Sytuacja unormowała się dopiero w listopadzie 1915 r. i wtedy, po przeszło rocznej przerwie, PKN wznowił swą działalność.

W omawianym okresie wojna trwała już przeszło rok i straty armii

ku z tym, iż akcja ta była po części wymuszona przez władze austriackie, nie odnosiła pożądanego efektów. Jednak w składzie armii austro-węgierskiej walczyła również formacja wojskowa, w której służyli Polacy – Legiony Polskie. W związku z tym NKN zaapelował

władze samorządowe Sanoka. Miejscowi działacze z dużym prawdopodobieństwem termin odsłonięcia tarczy wyznaczali na maj 1916 r. Niestety, majowy termin okazał się nierealny. Co prawda w maju tarcza była już gotowa – wyrzeźbił ją wspomniany już Stanisław Piątkiewicz – lecz wystąpiły inne trudności, jakbyśmy dziś powiedzieli „natury obiektywnej”.

Kolejny termin odsłonięcia Tarczy Legionów wyznaczono na 18 czerwca 1916 r. Niestety, mimo iż wydawało się, że wszystko jest przygotowane do uroczystości, włącznie z powiadomieniem o nich Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie, również nie doszła ona do skutku. Tym razem jako powód fiaszki uroczystości podano niepodogodę. Wszystko na to wskazuje, że prawdziwą przyczyną odwołania uroczystości było zbyt małe zainteresowanie sanoczan i miejscowych instytucji tą inicjatywą i zebranie zbyt skromnych funduszy. W krakowskim Archiwum Państwowym zachowało się pismo przesłane do Krakowa przez sanockiego działacza Bronisława Tustanowskiego, w którym informował on Naczelny Komitet Narodowy, że uroczystość odsłonięcia Tarczy Legionów odbędzie się ostatecznie w maju lub czerwcu 1917 r. Jednak wszystko wskazuje na to, że akcja zbiórki funduszy na sanocką Tarczę Legionów zakończyła się fiaskiem i nigdy nie doszło do jej uroczystego odsłonięcia. Udało się w nią wbić zaledwie 205 zwykłych gwoździ i tkwią one w tarczy do dzisiaj, otaczając owal, w którym znajduje się herb Sanoka.

Trzeba też pamiętać, że rok 1917, był rokiem, w którym armie

państw centralnych zaczęły ponosić dotkliwie klęski, a Legiony coraz bardziej traciły na znaczeniu. Kulminacją tego był tzw. kryzys przysięgowy. 9 lipca 1917 r. żołnierze I i III Brygady Legionów odmówili złożenia przysięgi na wierność cesarzowi Niemiec. Zostali oni za to rozbrojeni i internowani w Szczepiornie i Beniaminowie lub wcielono do wojska austriackiego. Legionistów z II Brygady, którzy złożyli przysięgę, wcielono do Polskiej Siły Zbrojnej (Polnische Wehrmacht) podporządkowanej Niemcom, a tych pochodzących z Galicji – do Polskiego Korpusu Posiłkowego. Tak zakończyła się historia Legionów Polskich. Wkrótce po kryzysie przysięgowym przestał też istnieć Naczelny Komitet Narodowy, który uległ rozwiązaniu po powołaniu w Warszawie 12 września 1917 r. przez cesarzy Niemiec i Austro-Węgier Rady Regencyjnej.

Specyficznym, materialnym śladem, który pozostał po działalności NKN są właśnie Tarcze Legionów. Są one dokumentem i symbolem wysiłku społeczeństwa polskiego włożonego podczas I wojny światowej na rzecz odzyskania suwerenności. Niestety, ciężkie warunki materialne społeczeństwa, spowodowane działaniami wojennymi, nie wszędzie pozwoliły doprowadzić tę inicjatywę do końca. Taki przypadek miał miejsce w Sanoku.

Ogólnie wykonano 77 Tarcz Legionów, a do dziś przetrwało niewiele z nich. Największą ich kolekcję posiada Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, gdzie znajduje się 12 tarcz, natomiast 3 znajdują się w miejscowościach,



Sanocka Tarcza Legionów - 1916 r.

które je fundowały, tzn. Jarosławiu, Wieliczce i Rzeszowie. Informację tę trzeba uzupełnić i do trzech wymienionych miast dodać jeszcze jedno – Sanok.

Sanocka tarcza szczęśliwie przetrwała do naszych czasów i zdobi obecnie najbardziej reprezentacyjną salę sanockiego Magistratu, w której odbywają się posiedzenia Rady Miasta i Rady Powiatu. To od tej tarczy, której głównym motywem jest herb Sanoka, sala nosi oficjalną nazwę: Sala Herbowa. Niestety, prawdopodobnie w okresie PRL, z napisu umieszczonego u góry tarczy, który pierwotnie brzmiał: KRÓL. WOLN. / MIASTO SANOK / LEGIONOM, usunięto ten ostatni wyraz. Mimo to tarcza ta, wyrzeźbiona przez Stanisława Piątkiewicza w 1916 r., jest interesującym świadectwem historii naszego miasta. Dotychczas prawdopodobnie tylko nieliczni sanocczanie znali jej prawdziwą historię.

PS Obszerny artykuł na temat sanockiej Tarczy Legionów ukazuje się w przygotowywanym do druku kolejnym tomie „Rocznika Sanockiego”.



Sala Herbowa z Tarczą Legionów.

austro-węgierskiej były coraz większe. Coraz większe były też koszty utrzymania rannych oraz wdów i sierot po poległych. Koszty te władze austriackie postanowiły, chociaż częściowo, przerzucić na społeczeństwo. Rozpowszechniły się wtedy uroczystości wbijania ozdobnych gwoździ w figury drewnianych rycerzy w zbrojach. Oczywiście gwoździe należało przedtem kupić za określoną cenę. Oprócz rycerzy w zbrojach wykonywano również ozdobne tarcze, z których fundusze miały być przeznaczone na określony cel, np. na sieroty i wdowy po poległych żołnierzach. W zwią-

do wszystkich miejscowości w Galicji o ufundowanie specjalnych tarcz. W terenie organizacją tego przedsięwzięcia miały się zająć Powiatowe Komitety Narodowe. Również Sanok, jako miasto powiatowe, włączył się w tę akcję. Uchwałę o ufundowaniu Tarczy Legionów podjęto 23 listopada 1915 r.

W ciągu niecałych dwóch miesięcy projekt tarczy był już gotowy. Jego autorem był Stanisław Piątkiewicz – znany w Sanoku i okolicach artysta rzeźbiarz.

Działaczom sanockiego Komitetu Narodowego udało się również zaangażować w tę spr-

OBWIESZCZENIE

MIEJSKIEJ KOMISJI WYBORCZEJ w SANOKU

z dnia 10 lutego 2011 r.

w sprawie wyborów uzupełniających do Rady Dzielnicy Zatorze miasta Sanoka zarządzonych na dzień 27 lutego 2011 r.

Na podstawie § 25 Ordynacji Wyborczej do Rad Dzielnic (Uchwała Rady Miasta Nr XXVI/252/04 z dnia 02 marca 2004 r., Dz. Urz. Województwa Podkarpackiego Nr 18, poz. 197) Miejska Komisja Wyborcza podaje do wiadomości dane o zarejestrowanych kandydatach na

CZŁONKÓW RADY DZIELNICY

ZATORZE

- | | |
|------------------------------------|---|
| 1. BUCZEK MARZENA | lat 35, nauczyciel – Sanok, ul. Górna |
| 2. HIPNER MAGDALENA | lat 28, mgr inż. ekonomii – Sanok, ul. Sielska |
| 3. KROWICKI MIROSŁAW | lat 40, ekonomista – Sanok, ul. Górna |
| 4. LESZCZYŃSKI ANDRZEJ | lat 43, prywatny przedsiębiorca – Sanok, ul. Stawiska |
| 5. MAZUR KRZYSZTOF | lat 40, technik budowlany – Sanok, ul. Górna |
| 6. PELC PAWEŁ | lat 37, nauczyciel – Sanok, ul. Stawiska |
| 7. PODULKA FRANCISZEK | lat 54, technik mechanik – Sanok, ul. Stawiska |
| 8. PUCHAŁA LESZEK | lat 50, historyk – Sanok, ul. Górna |
| 9. STARUCHOWICZ-PASTUSZCZAK ALICJA | lat 45, nauczyciel – Sanok, ul. Śródkowa |
| 10. URUSKI PIOTR | lat 34, nauczyciel akademicki – Sanok, ul. Górna |

Przewodnicząca
Miejskiej Komisji Wyborczej

Beata Wróbel

Informacja Miejskiej Komisji Wyborczej powołanej do przeprowadzenia wyborów uzupełniających do Rady Dzielnicy Zatorze Miasta Sanoka.

Zgodnie z § 27 Ordynacji Wyborczej do Rad Dzielnic, Miejska Komisja Wyborcza informuje, że z uwagi na zarejestrowanie mniejszej liczby kandydatów niż ustalona liczba mandatów, głosowanie wyznaczone na dzień 27 lutego 2011 r. w wyborach uzupełniających do Rady Dzielnicy Zatorze nie zostanie przeprowadzone. W związku z powyższym zarejestrowanych kandydatów uznaje się za wybranych do Rady Dzielnicy Zatorze.

Przewodnicząca Miejskiej Komisji Wyborczej
Beata Wróbel

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

„AUTOSAN”

w Sanoku przy ul. Robotniczej 19, tel. 13 464 28 10, 13 464 27 65

OGŁASZA

Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż mieszkania w budynku wykonanym w technologii tradycyjnej ceramicznej po termomodernizacji przy ul. Stróżowskiej 5/18 o pow. użytkowej 48,69 m².

Cena wywoławcza 2.800 zł/m².

Licytacja ustna odbędzie się 01.03.2011 r. o godz. 10 w świetlicy Spółdzielni przy ul. Robotniczej 5A.

Wadium w wysokości 1.000 zł należy wpłacić do dnia 01.03.2011 r. do godz. 9 na konto Spółdzielni nr: 48 1020 2980 0000 2202 0002 6062 w PKO BP O/Sanok.

Zasady przeprowadzenia przetargu określone są w „Regulaminie” dostępnym w Spółdzielni.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

OGŁOSZENIE

Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Sanoku ul. Sienkiewicza 1

zaprasza do wzięcia udziału w przetargu nieograniczonym otwartym na najem lokalu w budynku przy ul. Traugutta 9 – I piętro – pow.180,76 m (z komunikacją).

1) Branża handlowa, usługowa, biurowa, magazynowa.

2) Cena wywoławcza najmu i wysokość wadium wynosi: 16,50 zł netto za m²/m-c (w tym podatki i opłaty na rzecz Miasta Sanoka obowiązujące w 2011 r.) + obowiązujący podatek VAT -wadium 3.000,00 zł.

3) Cena wywoławcza najmu nie obejmuje opłat komunalnych.

4) Wadium należy wpłacić w kasie SSM, ul. Sienkiewicza 1 w terminie do 25.02.2011 r. do godz. 9.

5) Przetarg odbędzie się w dniu 25.02.2011 r. o godz. 10 w biurze ZGZM SSM, ul. Traugutta 9.

6) Lokal można oglądać w dni robocze w porozumieniu z adm. os. Traugutta I, II – tel. 13 46 46 085, w godz. od 9-11.

7) SSM zastrzega prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

8) Szczegółowe warunki przetargu określone są w regulaminie, który jest do wglądu w sekretariacie SSM Sanok, ul. Sienkiewicza 1 oraz w Zakładzie Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi SSM Sanok, ul. Traugutta 9.

**LOKALE,
NIERUCHOMOŚCI**

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 23 m², przy ul. Wolnej, tel. 13-464-93-95.
- ★ Mieszkanie 76 m², 4-pokojowe, po generalnym remoncie, z wyposażeniem, przy ul. Stróżowskiej, cena do uzgodnienia, tel. 721-63-96-19.
- ★ Mieszkanie 49 m² (II piętro), na osiedlu Błonie, tel. 609-69-57-91.
- ★ Mieszkanie 50 m², w Sanoku przy ul. Wolnej, tel. 723-00-43-04.
- ★ Mieszkanie 53 m², Sanok, Wójtowstwo, tel. 601-94-49-58.
- ★ Mieszkanie 23 m², w centrum miasta, tel. 692-25-37-73.
- ★ Mieszkanie 35 m², zadbane, przy ul. Wolnej, tel. 694-47-16-48 (po 15).
- ★ Mieszkanie 37,30 m², osiedle Wójtowstwo, tel. 504-85-60-39 lub 783-51-60-29.
- ★ Mieszkanie 46 m², centrum, tel. 504-14-77-21.
- ★ Mieszkanie 71 m², na osiedlu Błonie, cena do uzgodnienia, tel. 601-33-65-99.
- ★ Mieszkanie 46 m² (III piętro, 3-pokojowe, przy ul. Wąskiej, tel. 665-21-08-49.

**Sprzedam halę 1200 m²
+ działka 86a
tel. 507 068 626**



ERGO HESTIA
NAJLEPSZE UBEZPIECZENIA
38-500 Sanok, ul. Traugotta 9
Pon.-pt.: 8:30 - 16:30
tel. 134643333, 661 914502

- ★ Lub zamienię mieszkanie 50 m² (I piętro), w centrum Sanoka, tel. 609-55-18-20.
- ★ Dom z działką 0,64 ha, w Besku, budynek parterowy z poddaszem, podpiwniczony, murowany, instalacje: elektryczna, kanalizacja sanitarna, wodociągowa, ogrzewanie centralne, działka ogrodzona, na której znajduje się również budynek gospodarczy, cena 140.000 zł, tel. 13-463-39-49 (8-16).
- ★ Dom w Zahutyńcu, tel. 662-60-57-40.
- ★ Nowy dom, na działce 16 a, Zabłotce k. Sanoka, pilnie, tel. 795-54-41-58.
- ★ Domek z działką rekreacyjną, w Sosenkach, tel. 693-04-14-40.
- ★ **Garaż murowany przy ul. Lwowskiej, cena 25.000 zł, tel. 601-18-11-50.**
- ★ Działkę budowlaną 18 a, w Nowosielcach, tel. 13-463-15-26 (po 17).
- ★ Działkę budowlaną 19 a, wszystkie media, w Nowosielcach, tel. 605-29-76-92.
- ★ Działki budowlane, uzbrojone, w Sanoku, tel. 13-494-05-47 lub 502-21-11-29.
- ★ Działkę budowlaną 9 a, na granicy Sanok – Sanoczek, tel. 693-04-14-40.
- ★ Działkę z możliwością zabudowy, w Płowcach, tel. 515-25-39-88.



Zbuduj z nami swój biznes
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Traugotta 9
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

- ★ Działkę rolną 96 a, częściowo zalesiona, cena do uzgodnienia, tel. 13-467-58-41.
- ★ Działkę 25 a, w Sanoczku, tel. 604-98-10-03.
- ★ Działkę budowlaną 518 m², w Sanoku przy ul. Tetmajera, Olchowce, tel. 691-79-07-01.
- ★ Tanio 0,92 ha pola w Pisarowcach, możliwość zabudowy, tel. 13-467-21-85.

Zamienię

- ★ Ładne 4-pokojowe mieszkanie, z dużą loggią – na działkę budowlaną lub małe mieszkanie. Także możliwość sprzedaży, tel. 511-96-37-97 lub 13-464-95-78 (po 17).

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie 3-pokojowe w domu jednorodzinnym w Sanoczku, tel. 604-98-10-03.
- ★ Mieszkanie dla 1, 2 osób, tel. 726-43-65-98.
- ★ Mieszkanie 67 m², atrakcyjna lokalizacja, tel. 726-43-65-98.
- ★ Mieszkanie 51 m², w centrum miasta, tel. 13-466-66-52.
- ★ Mieszkanie 36 m², Posada, tel. 606-38-66-58.
- ★ Komfortowe mieszkanie dla 2 osób, częściowo umeblowane, tel. 511-96-37-97 lub 13 464-95-78 (po 17).

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje,
tel. 506-356-210

**DACHY – KONSTRUKCJE – KRYCIE
DOCIEPLENIA BUDYNKÓW**
tel. 723 127 722

Bezpyłowe cyklinowanie i lakierowanie podłóg. Wykończenia wnętrz.
tel. 600-830-854

- ★ Mieszkanie 3-pokojowe, w centrum Sanoka, tel. 509-61-97-53.
- ★ Kawalerkę z kuchnią, dla osób bez nałogów, tel. 13-463-46-64.
- ★ Mieszkanie dla studentów, 2-3 osoby, tel. 691-43-71-49.
- ★ Duży pokój dla dwóch osób, tel. 512-22-02-02.
- ★ Pokój dla ucznia lub studenta, tel. 600-36-00-18.
- ★ Pokój w centrum Sanoka, tel. 662-32-61-95.
- ★ 10 pomieszczeń biurowych, 12 m² każde, w kompleksie handlowym przy ul. Stapińskiego 2 (dawny Santex), tel. 501-69-52-13.
- ★ 50 m², tel. 605-44-51-03.
- ★ Lokal 60 m², wszystkie media, blisko centrum, tel. 608-69-73-79.
- ★ Lokal fryzjerski w Sanoku – odstąpię najem a meble fryzjerskie sprzedam, tel. 506-71-25-10.
- ★ Miejsce na reklamę, tel. 662-32-61-95.

AUTO-MOTO

Sprzedam
★ Volvo S 40 TD (1996), cena do uzgodnienia, tel. 517-14-78-13.

Moskitiery okienne PROMOCJA ZIMOWA DO KWIETNIA
Sanok – tel. 604-575-918

Wykończenia wnętrz
malowanie, szpachlowanie, panele, techniki dekoracyjne czysto-tanio-solidnie
tel. 694-094-426

USŁUGI BUDOWLANE
Wykańczanie wnętrz od A do Z
tel. 511 591 537

DREW-SAN
Profesjonalne usługi stolarskie
WSZYSTKO NA WYMIAR
tel. 725 980 143

Usługi remontowo-budowlane
– usługi w zakresie instalacji elektrycznych, kompleksowych remontów mieszkań, adaptacja poddaszy
tel. 785 207 555

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
- ★ Suknię ślubną rozm. 40, tel. 695-81-29-47.
- ★ Drabinę aluminiową 11 m x 3, betoniarkę 100 l, tel. 501-54-79-42.
- ★ Suknię ślubną białą + dodatki, rozm. 36, cena 1.300 zł, tel. 601-07-20-42.
- ★ Yorki, tel. 664-95-70-74.
- ★ Tanio sprzęt wędkarski, tel. 604-57-59-18.
- ★ Używane szafy, stoły – stoliki, krzesła, cena 5-25 zł, tel. 607-04-06-33.
- ★ Kuchnię gazową, tel. 605-44-51-03.
- ★ Wóz ogumiony, tel. 13-467-15-50.
- ★ ★ ★ ★ ★
- ★ Oddam w dobre ręce cztery szczeniaczki około 6-tygodniowe. Pieski (samce) są mieszkańcami średniej wielkości – odchowane, zdrowe, zadbane, tel. 531-67-26-37.

- ★ Uczciwą Panią, która zaopiekuje się warsztatem i domem mieszkalnym, tel. 607-04-06-33.

Poszukuję pracy

- ★ Zaopiekuję się starszą osobą, tel. 609-33-72-27.
- ★ Podejmę się sprzątnięcia domów, mieszkań np. po remoncie, przed przeprowadzką, tel. 691-81-38-77.

Korepetycje

- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Lekcje gry na akordeonie, keyboardzie, dla początkujących, z dojazdem do domu, tel. 512-25-31-40.
- ★ Angielski do matury, tel. 50-60-80-353.
- ★ Matematyka, informatyka, tel. 507-14-08-64.
- ★ Języki: angielski, francuski, hiszpański, tel. 507-73-61-72.
- ★ Polski – matura, tel. 693-32-19-17.
- ★ J. angielski, tel. 669-82-36-51.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Szwaczki „Regis”, ul. Cegielniana 56 a, tel. 13-463-22-08 lub 664-52-97-03.
- ★ Doświadczoną recepcjonistkę do hotelu, tel. 603-64-26-70.

Lokal do wynajęcia 110 m²
plac św. Michała 3
tel. 600 907 530

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

PRZEWÓZ OSÓB
grupy do 20 osób
– wycieczki i zawody szkolne
– na lotniska i imprezy okolicznościowe
Niskie ceny – tel. 661 183 868



Fundacja Karpacka-Polska
poszukuje kandydata na stanowisko głównego księgowego

Obowiązki:

- Prowadzenie rachunkowości zgodnie z obowiązującymi przepisami i standardami korporacyjnymi
- Komunikacja z organami podatkowymi i audytorami
- Edukacja podległych pracowników
- Raportowanie, analiza w zakresie księgowości
- Wdrażanie nowych dokumentów dotyczących księgowości w firmie
- Zarządzanie podległym zespołem

Od kandydatów oczekujemy:

- Doświadczenia na podobnym stanowisku min. 3 lata
- Wyższego wykształcenia w dziedzinie: ekonomii, rachunkowości, finansów
- Znajomości międzynarodowych standardów księgowości
- Znajomości j. angielskiego na poziomie komunikatywnym
- Umiejętności analitycznego myślenia
- Obsługi komputera, (MS Excel – na poziomie zaawansowanym)
- Prawa jazdy kat. B
- (mile widziane doświadczenie w pracy z SAP)

CV oraz list motywacyjny proszę składać do 31.03. 2011, ul. Franciszkańska 5/1, Sanok.

Aktualny cennik reklam i ogłoszeń

- 1. Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo
 - cena jednego słowa 1,20 zł
 - druk wytłuszczony (za słowo) 1,80 zł
- 2. Reklamy (kolor)**
 - moduł podstawowy 16,81 cm² (41 mm x 41 mm) 40 zł
 - filigran 8 cm² (41 mm x 20 mm) 17 zł
 - kolejne moduły – wielokrotność podstawowego
- 2a. Reklamy na stronach niereklamowych**
 - reklama na pierwszej stronie + 200%
 - reklama na ostatniej stronie + 100%
 - wybór strony lub miejsca + 50%
 - Przy większych reklamach druga strona jest wyłączona.
- 2b. Podziękowania/nekrologi/życzenia**
 - ogłoszenia standardowe:
 - moduł podstawowy 36 zł
 - moduł podwójny 72 zł
 - wielokrotność modułów 75% wartości reklamy
- 3. Teksty promocyjne** (sponsorowane) min. 12 modułów
 - tekst promocyjny na stronie redakcyjnej 50% ceny reklamy o tej samej powierzchni
- 4. Insety** (wkładki reklamowe) od 0,10 zł do 0,15 zł/szt.
- 5. Bonifikaty dla klientów**
 - 4-7 emisji 15% zniżki
 - 8-14 emisji 20% zniżki
 - powyżej 15 emisji 25% zniżki



45% DOPLATY NA KOLEKTORY SŁONECZNE

TAGEX, 38-500 Sanok, ul. Naftowa 2, tel. 605 243 660, e-mail: info@tagex.com.pl

Rolety w zabudowie
Jagiełłowska 48, Promocja
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
zaprasza do współpracy warsztaty
RABATY DLA STAŁYCH KLIENTÓW

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
atrakcyjne ceny
• mechanika
• części samochodowe
• wulkanizacja
Płyn do chłodnic luzem 5 zł/litr
Sanok, ul. Karłowicza 10
tel. 13-466-60-25 kom. 501 708 520

OKNA I DRZWI
Z PVC I AL
Okno typowe
1500x1500 mm, PVC białe,
profil 6-komorowy
485 zł netto
Producent MULTI
Siedziba: Sanok, ul. Armii W.P. 40, tel. 13-463-50-44.
Biuro handlowe: Sanok, ul. Kościuszki 15, tel. 13-463-43-46.
Punkt: Lesko, ul. Piłsudskiego 48, tel. 13-469-80-56.

F.P.H.U. „SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
SPRZEDAŻ RATALNA
Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

Nauczycielskie
Kolegium Języków
Obcych w Sanoku
nabór na studia licencjackie
do 27 lutego 2011r.
• J. angielski
• J. niemiecki
www.nkjo.sanok.pl
Sanok ul. Głogowa 1
tel. 13 46 488 45, 603 860 187

ŚWIAT MEBLI
II Armii W.P. 40, tel. 013 464-06-91
NAJ szybciej
solidniej
taniej
SEVROLL
STAN plus **Laguna**
meble na zamówienie,
szafy, zabudowy wnęk,
meble niestandardowe
tel. 660-683-014
tel. 601-162-756
SZEROKI ASORTYMENT
MEBLI TAPICEROWANYCH
I SKRZYŃKOWYCH
DOWÓZ GRATIS!

REKLAMA
PLANISZE REKLAMOWE, LITERY PRZESTRZENNE
BANERY, ULÓTKI, WIZYTÓWKI, PIECZĄTKI
REKLAMA NA POJAZDACH
STRONY INTERNETOWE
GFX
STUDIO
SANOK, JESIENNA 5, TEL. 693788546, 604409716
E-MAIL: BIURO@GFX.SANOK.PL WWW.GFX.SANOK.PL

OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY
Kompleksowe
wykonawstwo ogrodzeń
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

DRZWI Z DREWNA
zewewnętrzne, wewnętrzne,
lakiery wodne „lazury”
do domów, bloków
na każdy wymiar
pomiary-dowóz-montaż
NADOLANY 80
tel. 13-466-41-61, 501 160 450
www.nadolany.strefa.pl

Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Sanoku, ul. Sienkiewicza 1

ogłasza przetarg nieograniczony

na antykorozyjne malowanie dachów. Malowane będą dachy nw. budynków wielorodzinnych:

Zespół 1: Kochanowskiego 6a, 8, 10, 12, 16, 18, 20, 30, 32, 40, 40a, 42,
Ogrodowa 13, 15, 19, 21.

Zespół 2: Zielona 41, Gen. Prugara-Ketlinga 2, 4, 6, 8, 10, 12,
Al. Wojska Polskiego 34, 36, 38, 40, 42, Al. Szwajcarii 2, 4, 6, 8, 10,
12, 14, 16. **Termin realizacji 31.08.2011 r.**

Wadium przetargowe wynosi: na całość robót 10.000 PLN, na jeden z Zespołów 5.000 PLN. Regulamin przetargu można odebrać od dnia 21.02.2011 r. w siedzibie zamawiającego pokój 412.

Oferty należy składać w siedzibie zamawiającego pokój 412. Termin składania ofert upływa dnia 16. 03. 2011 r. o godz. 10 – **Przetarg odbędzie się w dniu 16. 03. 2011 r. o godz. 11– w biurze SSM ul. Sienkiewicza 1 w Sanoku pokój 313.**

W przetargu mogą wziąć udział oferenci spełniający wymagania określone w regulaminie przetargu.

Informacje w sprawie przetargu można uzyskać w pok. 313 tel. 13-464-21-29. Organizator przetargu zastrzega sobie prawo do unieważnienia bądź odwołania przetargu, bez podania przyczyny.

Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa z siedzibą w Sanoku

ogłasza przetarg ustny nieograniczony

na ustanowienie spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego o pow. 50,20 m², położonego na parterze w budynku przy ulicy Krzywa 3/15 w Sanoku. Cenę wywoławczą mieszkania ustala się na kwotę 140.420,00zł (słownie: sto czterdzieści tysięcy czterysta dwadzieścia złotych). **Przetarg odbędzie się w dniu 07.03.2011 r. o godz. 11 w siedzibie Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ulicy Sienkiewicza 1, pokój 315, III piętro (Dział Członkowsko-Mieszkaniowy).**

Osoby przystępujące do przetargu zobowiązane są do wpłaty wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej tj. 14.042,00 zł. Wadium należy wpłacić w kasie Spółdzielni przy ulicy Sienkiewicza 1 w Sanoku - pokój 403 (IV piętro) do dnia 07.03.2011 r. do godz. 10. Osoba wygrywająca przetarg jest zobowiązana do wpłaty całej kwoty ustalonej w przetargu do 14 dni od dnia przetargu tj. do dnia 21.03.2011 r. Kwota wadium wliczana jest w cenę ustaloną w przetargu. W przypadku niewpłacenia kwoty ustalonej w przetargu w wyznaczonym terminie, osoba wygrywająca przetarg traci prawo do wymienionego mieszkania a wpłacone wadium przepada.

Osobom, które nie wygrały przetargu zwrot wadium nastąpi w dniu 07.03.2011 r. w kasie SSM po godz. 13.

Szczegółowe zasady przeprowadzenia przetargu określa regulamin przetargu, który znajduje się w Dziale Członkowsko-Mieszkaniowym pokój 315,316 - III piętro w Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku, ul. Sienkiewicza 1. Równocześnie Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

L Centrum
szkolenia
kierowców
„WAREX”
Rok założenia 1990
Czas trwania kursu:
6 tygodni
Termin zapłaty:
6 miesięcy
Rozpoczęcie kursu:
w każdy wtorek
i środę o godz. 17.00
w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16
tel. 13-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl
cena kursu:
KRYZYSOWA

GARAŻE
„DAR MET”
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

KALLISTO
Włamyj się do rodziny
Okaz dowód
szampan gratis!
ul. Słowackiego 49 (Dom Julii)
tel. 13-46-300-01
www.restauracjakallisto.pl

KURIER
Promocja Lato 2011!!!
Zniżka nawet do 25% na wszystkie terminy
Wycieczka lokalna GRATIS
Zabieraj tylko 550zł/os
Gwarancja niezmienności ceny
Największy wybór hoteli i typów pokoi
Największa dostępność terminów
Biuro Podróży KURIER tel. 13-464-67-20
ul. Traugotta 9 (budynek Alfa), 38-500 Sanok

**SZYBKO I BEZ
FORMALNOŚCI**
Sprawdź!

POŻYCZKA EKSPRESOWA SPEŁNIAJ MARZENIA! TERAZ 0% PROWIZJI!

SANOK
ul. Kościuszki 4
ul. Mickiewicza 29

ZAGÓRZ
ul. Bieszczadzka 5

LESKO
ul. Przemysłowa 11

www.pekao.com.pl

801 325 325

(opłata za połączenie wg cennika operatora)

BANK PEKAO SA

Member of UniCredit Group

RRSO dla pożyczki 8000 zł na okres 12 miesięcy wynosi 21,93% (wg stanu na dzień 18.10.2010 r.)

Półfinałści prawie w komplecie?

Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej „Ekoball”, początek fazy play-off. Już po pierwszych meczach znamy chyba większość półfinałistów: Trans-Gaz i Multi Okna odniosły zwycięstwa dwucyfrowe, a HTP Brzozów ma 4 bramki zapasu. Rywalizację Geo-Eko z Harnasiami rozstrzygnie rewanż.

Niemal na 100 procent pewne awansu może być „Multi”, które spotkanie ze Strażą Lesko wygrało różnicą aż 11 goli. Pięć razy trafił Robert Gembuś, 4 bramki strzelił Jacek Ziemia, hat-tricka dorzucił Szymon Gołda. Straty „Mundurowych” są nie do odrobienia, ale sami sobie winni – o ile dotąd mogli grać okrojonym składem, to w starciu z dwukrotnym mistrzem SHLPN brak trzech kluczowych zawodników (Sylwester Biesiada, Witold Tarnolicki, Jacek Bentkowski) musiał zakończyć się nokautem.

W półfinale Multi Okna zmierzą się zapewne z Trans-Gazem, który nie dał szans Kingsom. Po 3 gole strzelili Łukasz Sabat i Janusz Haduch, a mecz został rozstrzygnięty już do przerwy. Po zmianie stron „Królowie” walczyli już tylko o uniknięcie dwucyfrowki,

co ostatecznie się nie udało. Najlepsze w fazie zasadniczej „Czarne Kozule” nadal prezentują formę, każącą właśnie w nich upatrywać głównego faworyta rozgrywek.

Cień szansy na strefę medalową można dać jeszcze Jomie, która w pierwszej połowie toczyła zacięty bój z broniącym tytułu HTP. Potem jednak brzoziowicy wrzucili wyższy bieg, kolejnego hat-tricka zanotował najlepszy snajper ligi, Damian Barański. Warto podkreślić także bardzo dobrą postawę byłego stalowca Waldemara Szarka, który z konieczności stanął w bramce.

W fazie zasadniczej mecz Geo-Eko z Harnasiami przyniósł pierwszy w naszej „halówce” bezbramkowy remis, tym razem padła tylko jedna bramka. Strzelił ją Rafał Węgrzyn, zapewniając „Łosiom” minimalne zwycięstwo.



W meczu Harnasi z Geo-Eko padł tylko jeden gol. O awansie do półfinału zdecyduje rewanż.

Drugim bohaterem był bramkarz Sebastian Jajko. Sprawa awansu jest otwarta, choć trzeba zaznaczyć, że „Zbójnicy” znów nie potrafili strzelić gola ekipie Geo-Eko. Jeżeli chcą walczyć o medale, w rewanżu muszą zagrać tak, jak kilka tygodni temu z Trans-Gazem.

Pierwsze ćwierćfinały:

Kings-Horn – Trans-Gaz Karchery 4-10 (2-7); Bindas, Mogilany, Ryniak, Burczyk – Sabat i Haduch po 3, Malik 2, Kociuba, K. Piotrowski. Joma – HTP Brzozów 2-6 (2-2); Śnieżek 2 – Damian Barański 3, Szewczyk, Wojtowicz, Piłszak. Geo-Eko – Harnaś-Blonie 1-0 (1-0); Węgrzyn. Straż Lesko – Multi Okna 3-14 (2-5); Dydek 2, Szałankiewicz – R. Gembuś 5, Zięba 4, Gołda 3, Pałysz, Szewczyk.

Złoto i... kontuzja

Starty wznowili lekkoatleci Komunalnych. Na początek były Halowe Mistrzostwa Regionu obu kategorii juniorskich. Efekt wyjazdów do Mielca to 4 medale, w tym złoty Angeliki Faki, zdobyty podczas konkursu skoku w dal.

Zawody juniorów A. Faka wygrała pewnie, wynikiem 5,14 metra poprawiając swój rekord halowy. Miejsce 3. zajęła jej starsza siostra Paulina Faka (4,81 m). Na podium stanęła też Justyna

munalnym tylko jeden medal. W skoku w dal wywalczyła go Sylwia Rajter (4,43 m), uczennica Zespołu Szkół w Besku. Miejsce 6. zajęła Dominika Janik. Oczywiście mruwaną faworytką była



Angelika Faka najpierw zdobyła złoto, potem nabawiła się kontuzji.

Trzciańska, której rezultat 3.43,46 w biegu na 1000 m wystarczał do „brązu”. Ponadto siostry Faka startowały w biegu na 60 m – Angelika zajęła 8. miejsce, Paulina była 9. Skakał też Konrad Baryła, 5. wżwyż i 10. w dal.

Mistrzostwa Regionu Juniorów Młodszych przyniosły Ko-

A. Faka, jednak podczas rozgrzewki skrzyła nogę. Wcześniej zdążyła zaliczyć bieg na 60 m, ukończony na 9. miejscu. Na tym dystansie, tyle że przez płotki, 4. była Rajter. W biegu na 300 m startowali dwaj nasi zawodnicy – 6. Seweryn Dziok, 10. Michał Suwała. Obaj poprawili „życiówki”.

Gimnazjalna siatka

Gimnazjaliści są już po miejskich zawodach siatkówki. Zwycięstwa odniosły drużyny dziewcząt z G4 i chłopców z G2.

Obydwa turnieje rozegrano w G4, gdzie atut własnej hali wykorzystywały tylko podopieczne Ryszarda Karaczkowskiego. „Czwórka” pokonała po 2:0 zespoły G1 i G3. W meczu decydującym o 2. miejscu „Jedynka” również bez straty seta odprawiła „Trójkę”. W turnieju chłopców uczestniczy-

ły wszystkie sanockie gimnazja. Najlepsza okazała się „Dwójka”, prowadzona przez Sebastiana Wasylika – zwycięstwo z kompletem punktów i bez straty seta. Miejsce 2. dla G3 (2:1 z G1 i 2:0 z G4), 3. drużyna G4 (2:1 z G1). Po dwie najlepsze ekipy awansowały do zawodów powiatowych.

Kanonada InterQ

Sanocka Liga Unihokeja „Blast Floorball”, XVII kolejka. Niewiele zabrakło do pierwszego w historii kompletu dwucyfrowek. Najwyżej wygrała drużyna InterQ, wręcz demolując solidny zwykle Extreme Team.

Po kilku słabszych występach „Komputerowcy” wyraźnie odzyskują formę. W starciu z „Extremalnymi” urządzili sobie kanonadę, jedną z połów kończąc z dwucyfrowym dorobkiem bramek. Najskuteczniejszym zawodnikiem InterQ był Tomasz Wolanin, zdobywca aż 6 goli.

Prowadzący w tabeli esanok.pl wysoko ograł PWSZ Sanok, choć pierwsi prowadzili „Studenti”. Drużyna portalu in-

ternetowego szybko odrobiła straty, potem stale powiększając przewagę. Po 4 bramki strzelili Tomaszowie – Rudy i Mermer. Pewnie wygrała też Iwoniczanka, której mecz z Wulkanexem został rozstrzygnięty już do przerwy. Hat-tricka ustrzelił Krzysztof Tołcz.

Iwoniczanka – Wulkanex 10-5 (5-0), esanok.pl – AZS PWSZ Sanok 11-3 (6-1), El-Bud – PB Budka 9-4 (3-0), Extreme Team – InterQ 3-17 (1-7), AZS PWSZ Przemysł – Faher Automatyka 6-9 (1-3).

Powtórka z Przemysła

Dwa tygodnie po wyjazdowym zwycięstwie 3:2 nad Polonią Przemysł, siatkarki Sanoczanki PBS Bank wynik powtórzyły w Czudcu, pokonując miejscowy Olimp.

Mimo wszystko jest mały niedosyt, bo plan zakładał zdobycie 3 punktów. – Choć technicznie jesteśmy lepszą drużyną, to przez większość meczu gra układała nam się raczej średnio. Inna sprawa, że znów wystąpiliśmy bez libero. Dopiero pod koniec moje zawodniczki wzmocniły blok, pewnie wygrywając tie-breaka – powiedział trener Ryszard Karaczkowski.

Olimp Czudec – Sanoczanka PBS Bank Sanok 2:3 (-22, 24, 20, -19, -10)

Tabela III ligi: 1. UKS I LO Łańcut (29, 31:7); 4. Sanoczanka (15, 21:21).

Kolejne dwa mecze Sanoczanka gra u siebie – dziś jej rywalem będzie Lubcza Raclawówka, a we wtorek AZS UR Rzeszów. Początek spotkań o godz. 18.

Ligi młodzieżowe

HOKEJ MŁODZIEŻOWY

Młodzicy: **Podhale Nowy Targ – OSSM KH Sanok 5-2 (0-0, 1-2, 4-0); Sawicki, Naparto. Unia Oświęcim – OSSM KH Sanok 5-2 (1-0, 2-1, 2-1); Sawicki, Bar. MHK Sabinov – OSSM KH Sanok 2-7 (1-3, 0-0, 1-4); Sawicki 3, Bar 2, Burczyk, Smagacz. Żacy: UKH Dębica – Ciarko KH Sanok 2-10 (1-3, 1-0, 7-0); Hulewicz 3, Fal, Kielar i Burnat po 2, Skokan. MHK Sabinov – Ciarko KH Sanok 2-6 (0-0, 3-0, 3-2); Skokan, Fal.**

Żacy młodsi: **Ciarko KH Sanok – KTH Krynica 2-4 (1-1, 1-1, 0-2); Filippek 2. Niedźwiadki Sanok – Cracovia Kraków 3-4 pd. (3-2, 0-0, 0-1; 0-1); Frankiewicz 2, Witan.**

SIATKÓWKA MŁODZIEŻOWA

Kadetki (turniej w Dębicy): **Wisłoka Dębica – Sanoczanka PBS Bank Sanok 2:0 (20, 16), Stal Mielec – Sanoczanka PBS Bank Sanok 0:2 (-15, -22).**

Kadeci (turniej w Krośnie): **TSV Mansard Sanok – Błękitni Ropczyce 2:0 (21, 20), Karpaty Krosno – TSV Mansard Sanok 0:2 (-20, -20).**

MKS Sanok

ogłasza 25-godzinny kurs nauki pływania dla młodzieży i dorosłych.

Spotkanie organizacyjne odbędzie się 24 lutego o godz. 16.30 w barze „Wodnik”.

Początek kursu 27.02.2011r.

Kontakt tel. 692 661 546

Srebrna łyżwa

W najbliższy weekend na torze „Błonie” rozegrane zostaną Mistrzostwa Polski Młodzików „Srebrna łyżwa”. Początek rywalizacji o godz. 9.

Na następny weekend zaplanowano finał Ogólnopolskich Zawodów Dzieci.

KRÓTKA PIŁKA

LEKKOATLETYKA

Walentynkowy Bieg Uliczny, Jasło

Pierwszy w tym roku start naszych długodystansowców. Wyścig na dystansie 6 km miał bardzo mocną obsadę, startowało 86 osób. Grzegorz Fedak finiszował z czasem 19,56 (ponad minutę lepiej niż przed rokiem), co dało mu 24. miejsce generalnie i 5. w kategorii 30-39 lat. Katarzyna Węgrzyn z Sanockiej Grupy Miłośników Maratonu była 9. wśród kobiet i 4. kat. 16-30 lat.

NARCIARSTWO

Salomon Nordic Sunday, Jakuszyce

Zawody będące IV rundą Mistrzostw Polski Amatorów w Narciarstwie Biegowym. W kategorii 60-69 lat miejsce 3. zajął Adam Pocałui z Zagórza. Dystans 12 kilometrów pokonał w czasie 51.50. Natomiast zawodnicy z kat. 50-59 lat mieli do przebiegnięcia trasę dwukrotnie dłuższą. Tu na pozycji 8. finiszował Józef Niepokój (PGNiG Sanok). Obaj zajmują 3. lokaty w klasyfikacji łącznej MP.

TENIS STOŁOWY

V liga krośnieńska, Stara Wieś

Po zwycięstwie nad prowadzącą w tabeli Gwoździem Gwoźnica Dolna, ping-pongiści SKT znów dobrze zagraли na wyjeździe, remisując 9:9 z Parnasem Stara Wieś. Po 2,5 pkt zdobyli: Marian Nowak, Mateusz Łącki i Artur Gratkowski, a 1,5 Paweł Lorenc. Nasza drużyna bliższa była wygranej, jednak w ostatnim pojedynku porażki doznał Gratkowski. SKT zajmuje 5. miejsce w tabeli grupy wschodniej.

SHORT-TRACK

Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży, Krynica

MOSiR Sanok reprezentowały dwie juniorki młodsze. Niezłe wypadła 7. w wieloboju Maja Kustra. Pozycję tę zajęła w wyścigu na 1000 m i w superfinale na 1500 m, była też 6. na 500 m i 8. na 777 m. Młodszej o 2 lata Justynie Niemiec przypadło 14. miejsce, choć w biegu na najkrótszym dystansie potrafiła wywalczyć 9. lokatę. – Justyna nie pobiła rekordu życiowego tylko na 1500 m, a Maja poprawiła się na dwóch krótszych dystansach – powiedział trener Roman Pawłowski.



Maja Kustra.

WĘDKARSTWO

Spinningowe Grand Prix Okręgu, Łącki

Inauguracyjne zawody nowego sezonu, rozegrane na odcinku Sanu między mostem w Lesku a ujściem Hoczewki. Frekwencja była bardzo wysoka, startowało blisko 30 wędkarzy. Najlepszy okazał się Marek Nitkowski z Zagórza, łowiąc aż 4 pstrągi potokowe. Z kilku reprezentantów sanockiego koła nr 1 punktował tylko Piotr Bałda (1 ryba), sklasyfikowany na 9. pozycji.

Koniec marzeń o medalu

Zdobycie Pucharu Polski podsycało nadzieje na pierwsze ligowe podium w historii sanockiego hokeja. Niestety, zostały one zweryfikowane w dość brutalny sposób. Wprawdzie po pierwszej porażce w Jastrzębiu drużyna Ciarko HK u siebie z nawiązką odrobiła straty, imponując zwłaszcza w drugim meczu, jednak w kolejnych spotkaniach znów lepsi okazali się rywale i to oni walczyć będą o medale. Nam pozostają mecze o 5. miejsce. Liczyliśmy na więcej...

Zdecydowała ostatnia tercja

Ciarko KH Sanok – JKH GKS Jastrzębie 5-3 (1-1, 2-2, 2-0)

1-0 Radwański – Zapała – Vozdecky (7, w przewadze), **1-1 Urbanowicz** – Labryga (17, w przewadze), **2-1 Dziubiński** – Suur – Malasiński (22), **2-2 Danieluk** – Rimmel (33, w przewadze), **2-3 Bordowski** – Urbanowicz (34, w przewadze), **3-3 Kubat** – Dziubiński – Ivicic (39), **4-3 Zapała** – Kubat (49), **5-3 Dziubiński** – Suur – Gruszka (57).



Druga potyczka z Jastrzębiem była typowym meczem walki. Hokeiści Ciarko KH zwycięstwo „wydarli” dopiero w ostatniej tercji.

By liczyć się jeszcze w rywalizacji z JKH, musieliśmy wygrać piątkowe spotkanie na własnym lodowisku. W bardzo wyrównanym meczu sytuacja zmieniała się jak w kalejdoskopie. Ekipa Milana Jancuski walczyła do ostatnich minut o korzystny rezultat. Piękna bramka obchodzącego w ten dzień urodziny Krzysztofa Zapały, który trafił w same „widły”, dała wiele radości trzytyśięcnej publiczności. Rywali dobił na trzy minuty przed końcem spotkania Krystian Dziubiński, pieczętując ciężko wywalczone zwycięstwo.

– To był prawdziwy mecz walki, dwie tercje graliśmy w miarę poprawnie. Bramka na minutę przed końcem drugiej odsłony na pewno miała duży wpływ na dalsze losy spotkania. Gdybyśmy jej nie stracili i utrzymali wynik 2-3, to trzecia tercja mogła się ułożyć całkiem inaczej – mówił Jacek Chrabanski, asystent pierwszego trenera JKH GKS Jastrzębie. – Jestem zadowolony z wyniku. Cieszy postawa całej drużyny, która walczyła i zostawiła serce na lodzie. Wygraliśmy zasłużenie – dodał Milan Jancuska, trener Ciarko KH.

Sebastian Króllicki



W trzecim spotkaniu gospodarze zagrali bardzo konsekwentnie w obronie, bez strat bramkowych.

Z tyłu na zero!

Ciarko KH Sanok – JKH GKS Jastrzębie 3-0 (2-0, 0-0, 1-0)

1-0 Malasiński – Gruszka – Dziubiński (2), **2-0 Zapała** – Ivicic – Radwański (18, w przewadze), **3-0 Vozdecky** – Ivicic (57, do pustej bramki).

W sobotę w „Arenie” zjawili się blisko 3,5 tysiąca kibiców, którzy dopingiem ponieśli hokeistów Ciarko KH. Ci nie zawiedli, wygrywając 3-0, dzięki czemu objęli prowadzenie w rywalizacji z JKH. Już w pierwszej tercji mocny strzał Malasińskiego wyładował w okienku bramki Kamila Kosowskiego, a przed przerwą

drugiego gola zdobył Krzysztof Zapała, wykorzystując okres gry w przewadze. W drugiej tercji goście starali się wyrównać, jednak mimo optycznej przewagi nie zdołali pokonać będącego tego dnia w dobrej dyspozycji Marka Rączki. Wynik ustalił w ostatnich minutach Martin Vozdecky, posyłając „gumę” do pustej bramki.

– Cieszę się, że pomogłem drużynie. Na pewno jest to lepszy występ niż w piątek. Potrzebowałem wejść w rytm meczowy po tym, jak ostatnio rzadko broniłem. Obie drużyny są bardzo wyrównane, więc wynik był cały czas sprawą otwartą – powiedział Marek Rączka, który obronił wszystkie 31 strzałów zawodników z Jastrzębia. (SK)

Rozbici na początku

JKH GKS Jastrzębie – Ciarko KH Sanok 6-0 (4-0, 2-0, 0-0)

1-0 Furo – Kulas (3), **2-0 Danieluk** – Kral (11), **3-0 Stodczyk** – Urbanowicz – Bordowski (17, w przewadze), **4-0 Urbanowicz** – Kulas (19, w przewadze), **5-0 Kral** – Lipina – Rimmel (24, w przewadze), **6-0 Danieluk** – Kral (39, w przewadze).

Od początku sezonu nie wygraliśmy żadnego poważnego meczu na wyjeździe. Na 21 spotkań poza Sanokiem aż 15 zakończyło się porażkami Ciarko KH. Bilans jest prosty: zaledwie 6 zwycięstw na obcym terenie (po dwa razy z Janowem i Krynica – najsłabszymi zespołami w lidze, raz z osłabionym Zagłębiem Sosnowiec oraz w meczu o pietruszkę z GKS Tychy). Tylko najwięksi optymiści mogli wierzyć, że w play-off, czyli najważniejszej części sezonu, drużyna przejdzie

metamorfozę i znacznie odnosić zwycięstwa na lodowiskach rywali. Ekipa z Sanoka przed sezonem została solidnie wzmocniona, co miało owocować dobrą postawą w lidze. Jak się ostatecznie okazało, jeden z największych budżetów w PLH nie zagwarantował sukcesu w postaci awansu do pierwszej czwórki.

Do Jastrzębia sanoczanie pojechali z nadzieją na wywiezienie choćby jednego zwycięstwa z twierdzy „Jastor”. Ta w sezonie zasadniczym padła tylko dwa

razy. We wtorkowym spotkaniu już po pierwszej tercji było wiadomo, że i tym razem nie polegnie. Rywale zaaplikowali sanoczanom 4 bramki, a w drugiej tercji dołożyli jeszcze 2. Mecz zakończył się wysoką porażką, a bramkarz Jastrzębia nie dał się pokonać ani razu.

– Pierwsza tercja była katastrofalna... Popelnialiśmy dużo indywidualnych błędów, a bramkarz miał zły dzień – powiedział po meczu Milan Jancuska, trener Ciarko KH. (SK)

Niedźwiadki zdobyły złoto i brąz

III Międzynarodowy Turniej Mini-Hokeja o Puchar Starosty Sanockiego znów zakończył się zwycięstwem Niedźwiadków. Jak przed rokiem nasi mali hokeiści pokonali wszystkich rywali.

Do rywalizacji w Hali „Arenia” przystąpiło 6 drużyn. Niedźwiadki wystawiły 2 zespoły, podobnie jak i słowacki HK Poprad. Stawkę uczestników uzupełniali KTH Krynica i HUKS Warszawa. Obowiązywał system „każdy z każdym”, więc w sumie rozegrano aż 16 meczów. Dodatkowo po każdym strzelano rzuty karne.

Prowadzona przez Słowaka Tibora Pomietlova pierwsza drużyna Niedźwiadków okazała się wyjątkowo niegościnna, wygrywając wszystkie mecze: 22-0 z HUKS-em, 6-0 z KH II, 7-0 z Niedźwiadkami II, 3-1 z KTH i 4-3 z Popradem I. Ten ostatni pojedynek był nieoficjalnym finałem, bowiem bezpośrednio decydował o końcowym zwycięstwie. Miejsce 3. zajęły Niedźwiadki II (trener – Tadeusz Garb), notując wyniki: 4-2 z KH II, 5-3 z KTH, 2-10 z Popradem I i 3-0 z HUKS-em.

– Cieszy nie tylko zwycięstwo, ale i medalowa lokata drugiej drużyny. Innym efektem imprezy jest zaproszenie na turniej do Popradu, które otrzymaliśmy od Słowaków. Wcześniej, bo już początkiem marca, naszych chłopaków czeka wyjazd na Ukrainę, gdzie rywalizować będą z drużynami ze wschodu – powiedział Tomasz Florczak, prezes Niedźwiadków.

Bartosz Błażewicz



Niedźwiadki zajęły dwa miejsca na podium. Nasze drużyny przedzieliła jedynie ekipa z Popradu.

Poprad I – Warszawa 19-0 (3-2), Sanok I – Warszawa 22-0 (2-0), Sanok I – Poprad II 6-0 (2-1), Poprad II – Warszawa 6-1 (1-1), Poprad I – Poprad II 3-3 (0-1), Poprad II – Sanok II 2-4 (1-0), Warszawa – Krynica 1-10 (1-2), Sanok I – Sanok II 7-0 (2-1), Krynica – Poprad II 2-0 (1-0), Krynica – Sanok II 3-5 (1-2), Poprad I – Sanok II 10-2 (2-2), Poprad I – Krynica 6-3 (1-1), Warszawa – Sanok II 0-3 (2-2), Sanok I – Krynica 3-1 (0-2), Sanok I – Poprad I 4-3 (2-1).

Zryw w końcówce nie wystarczył

JKH GKS Jastrzębie – Ciarko KH Sanok 2-1 (1-0, 0-0, 1-1)

1-0 Kulas – Kąkol (5), **2-0 Danieluk** – Rimmel – Kral (48, w podwójnej przewadze), **2-1 Dziubiński** – Vozdecky (59, w przewadze).

Mecz ostatniej szansy dla Ciarko KH rozgrywany był w środowy wieczór, a smaczku dodawała mu relacja na żywo w TVP Sport. Jednak już w 5. minucie strzałem z linii niebieskiej Kulas zaskoczył Plaskiewiczza i trener Jancuska zdecydował się na wpuszczenie za niego Marka Rączki. W 33. min wyrównać powinien Martin Vozdecky, jednak nie wykorzy-

stał rzutu karnego, zbyt długo zwlekając z oddaniem strzału. W trzeciej tercji pojawiało się coraz więcej błędów w szeregach drużyny z Sanoka, czego efektem były kolejne wykluczenia. Jastrzębie, grając w podwójnej przewadze, za sprawą Danieluka zdobyło drugiego gola.

Dopiero w przedostatniej minucie, gdy w bramce nie było

Rączki, lot krążka po strzale Vozdeckyego zmienił Dziubiński. Do ostatnich sekund trwała walka o wyrównującego gola, ale zabrakło na to czasu. Zasłużenie awansował zespół z Jastrzębia, który wykorzystał atut własnego lodowiska. Naszej drużynie pozostaje walka o miejsca 5-8. Pierwszy mecz 27 lutego w „Arenie” z Zagłębiem Sosnowiec. (SK)